

II. PRZEGLĄD PIŚMIENICTWA

A. Klafkowski, *Podstawowe problemy prawne likwidacji skutków wojny 1939—1945 a dwa państwa niemieckie*, Poznań 1966, Instytut Zachodni, ss. 440

Problem niemiecki, stanowiący jądro napięcia europejskiego między Wschodem a Zachodem, znajduje się stale w centrum bacznej uwagi tych wszystkich narodów, którym doświadczenia przeszłości i rozwój aktualnej sytuacji na obszarze między Łabą a Renem nakazują daleko posuniętą czujność. Zawarte u schyłku drugiej wojny światowej wielostronne umowy Narodów Zjednoczonych wyznaczyły taki kierunek rozwoju Niemiec, aby zajmując z czasem właściwe im miejsce w społeczności międzynarodowej, Niemcy nie stały się nigdy więcej groźbą dla pokoju światowego. Niestety, w minionym dwudziestolecu program ten został poważnie wypaczony. Obecna rzeczywistość zmusza do upartej walki o realizację wytycznych sprecyzowanych w r. 1945, o poszanowanie zobowiązań wówczas przyjętych, o stworzenie skutecznej bariery przeciwko niemieckiemu rewizjonizmowi i militaryzmowi.

Zmiany, jakie dokonują się *via facti* na terytorium Niemiec, stawiają przed nauką prawa międzynarodowego wielorakie, zadania: ma ona ustalić istotną treść i rolę wielostronnych umów z r. 1945 oraz w tym związku funkcję przyszłego traktatu pokojowego z „Niemcami jako całością”; powinna określić stosunek poszczególnych umów, które zostały w tym czasie zawarte przez oba państwa niemieckie, do tych wielostronnych układów sprzed lat dwudziestu; spełniwszy te zadania, nauka prawa międzynarodowego wskaże zakres aktualnych praw i obowiązków ciężących z powyższych tytułów na wielkich mocarstwach i obu państwach niemieckich.

W polskiej nauce prawa międzynarodowego szczególne zasługi na odcinku badania tej problematyki ma ośrodek poznański. Prace prof. dra A. Klafkowskiego i zmarłego przed kilku laty jego współpracownika dra B. Wiewióry zyskały powszechne uznanie w świecie naukowym. Zarówno w trzech dużych monografiach (*Okupacja niemiecka w świetle prawa narodów*, Poznań 1946; *Granica polsko-niemiecka a konkordaty z lat 1929 i 1933*, Warszawa 1959.; *Umowa poczdamska z dnia 2 VIII 1945*, Warszawa 1960), jak i w licznych artykułach publikowanych w „Przeglądzie Zachodnim”, „Wojskowym Przeglądzie Prawniczym”, „Życiu i Myśli” oraz „Ruchu Prawniczym, Ekonomicznym i Socjologicznym” — A. Klafkowski operując bogatym warsztatem naukowym przedstawił wnikliwie a w sposób przystępny (nie tylko dla specjalistów) podstawowe problemy prawne związane z drugą wojną światową i wynikającymi z niej konsekwencjami.

Recenzowana praca stanowi syntezę wieloletniego dorobku naukowego A. Klafkowskiego poświęconego zagadnieniom minionej wojny i likwidacji jej skutków. Z uwagi na ten charakter dzieła, znajdujemy w nim wiele odesłań do prac poprzednich autora i tam podanej dokumentacji źródłowej. Trzeba jednak podkreślić, że *Podstawowe problemy prawne* są — zarówno co do swej struktury, jak i wielu koncepcji — dziełem odrębnym, a nie tylko wyciągiem z poprzednich monografii. Autor trafnie uchwycił ewolucję omawianej problematyki i wynikające z niej konsekwencje. Po występnym etapie okupacji wojennej mocarstwa sprzymierzone

przejęły w dniu 5 VI 1945 r. najwyższą władzę nad „Niemcami jako całością”, sprawując odtąd na obszarze czterech stref funkcje bezpośredniego decydowania i zarządzania. Po utworzeniu obu państw niemieckich system okupacji poczdamskiej został zastąpiony luźniejszą kontrolą międzynarodową, implikującą jednak dopuszczalność ingerencji w akty kontrolowanych państw niemieckich. Wreszcie po r. 1954 nad obu państwami niemieckimi sprawowany jest jedynie nadzór, przy czym jednak podmiotami działania są oba państwa niemieckie. Wbrew założeniom poczdamskim, nadzór ten nie jest sprawowany wspólnie przez cztery wielkie mocarstwa, lecz wykonywany oddzielnie przez ZSRR (nad Niemiecką Republiką Demokratyczną) i łącznie przez USA, Wielką Brytanię oraz Francję (nad Niemiecką Republiką Federalną). Dodać trzeba, że nadzór ze strony mocarstw zachodnich jest co najmniej problematyczny. W każdym razie na obszarze „Niemiec jako całości” sytuacja prawna jest z gruntu odmienna od stanu z r. 1945: podmiotami działania nie są już mocarstwa okupacyjne, lecz oba państwa niemieckie i likwidacja skutków wojny 1939—1945 nie może przebiegać bez udziału tych państw. Istnienie NRD i NRF, partnerów przyszłego traktatu pokojowego, uzasadnia przekazanie im szeregu zagadnień wewnątrzniemieckich do obopólnego uregulowania. Ta koncepcja politycznoprawna wynika z aktualnej sytuacji „Niemiec jako całości” i jest mocno akcentowana w recenzowanej pracy.

Dzieło składa się z dziewięciu rozdziałów ujmujących problem „Niemiec jako całości” w aspekcie jego ewolucji. Analizując wstępny okres okupacji Niemiec autor słusznie wskazuje, że w okresie między 13 IX 1944 r., kiedy to wojska Narodów Zjednoczonych wkroczyły na terytorium Rzeszy Niemieckiej, a dniem 5 VI 1945 r. tj. datą objęcia nad Niemcami władzy najwyższej, do zajętego terytorium Niemiec stosowało się prawo okupacji wojennej w rozumieniu IV konwencji haskiej z 1907 r. Natomiast po 5 VI 1945 r. ustanowiony został na obszarze Niemiec nowy typ okupacji, którego zasady i cele sprecyzowano w umowach wielostronnych tego okresu, a następnie rozwinięto w Umowie poczdamskiej. Ta pokojowa okupacja ustanowiona dla zabezpieczenia wykonania postanowień jałtańsko-poczdamskich jest instytucją prawa międzynarodowego, stworzoną przez Narody Zjednoczone i z góry implicite aprobowaną w art. 107 Karty NZ. Sojusznicza Rada Kontroli była wspólnym organem rządów czterech mocarstw powołanym do realizacji zadań wyznaczonych przez sojuszników w r. 1945. Ustawodawstwo tej Rady, organu międzynarodowego, stało się wiążące dla „Niemiec jako całości” (rozd. I).

Umowa z 2 VIII 1945 r. jest umową bezterminową, obejmującą esencjonalne postanowienia przyszłego traktatu pokojowego z „Niemcami jako całością”. W świetle aktów ustawodawczych Sojuszniczej Rady Kontroli takie pojęcie Niemiec sprowadza się do czterech stref okupacyjnych, na bazie których powstały w r. 1949 oba państwa niemieckie (rozd. II).

Odpowiedzialność za wykonanie aktów prawnych w sprawie „Niemiec jako całości” spoczywa na czterech mocarstwach jako kontrahentach tych umów, a również z tytułu szczególnej roli Wielkiej Czwórki w dziedzinie tworzenia i rozwoju powszechnego prawa międzynarodowego. Odpowiedzialność tę ponoszą wielkie mocarstwa inter se, a również wobec Narodów Zjednoczonych, w imieniu których zaciągały odnośne zobowiązania (rozd. III).

Odpowiedzialność za wykonanie umownych postanowień w sprawie „Niemiec jako całości” obciąża również oba państwa niemieckie, które są wiązane prawem międzynarodowym łącznie z umowami wielostronnymi Narodów Zjednoczonych z r. 1945. W tym zakresie istnieje jednak diametralna różnica stanowisk NRD i NRF; podczas gdy Niemiecka Republika Demokratyczna w pełni aprobuje i realizuje we własnym zakresie postanowienia poczdamskie, władze NRF przybrały kurs polityczny, którego nie można pogodzić z Jałtą i Poczdamiem ani z Kartą Narodów Zjednoczonych. Niemiecka Republika Federalna, zarówno swymi roszczeniami tery-

torialnymi, jak i postawą wobec NRD (teoria Hallsteina), torpeduje możliwości normalizacji stosunków ze swymi wschodnimi sąsiadami (rozdz. IV). Normalizacja ta jest zaś niezbędna przesłanką pokoju europejskiego. Stan wojny z Niemcami został wprowadzić zakończony (aktami wewnętrznymi, rozdz. VI), ale mimo to pozostaje „zaległość” likwidacji skutków tego stanu wojny. Wytyczne i esencjonalne elementy przyszłego traktatu pokoju są zawarte w Umowie poczdamskiej. Jednakże podczas gdy Wschód występuje z inicjatywami co do tego traktatu, Zachód łącznie z NRF wykazują w tej sprawie specyficzną bierność (rozdz. V).

Tymczasem rozwój wydarzeń w Niemczech daleki jest od stanu zadowalającego, jeżeli stan ten mierzyć kryteriami ustalonymi przez Narody Zjednoczone w r. 1945. Nakazana wówczas demilitaryzacja i denazyfikacja oraz dekoncentracja przemysłu niemieckiego została zrealizowana tylko w Niemczech wschodnich, natomiast w NRF militarizm boński wsparty rewizjonizmem i hołubionymi przez rząd uczuciami rewanżu zagraża coraz silniej bezpieczeństwu Europy. Niestety, spotyka się on z tolerancją, jeśli nie z cichym poparciem niektórych wielkich mocarstw Zachodu (rozdz. VII).

Do problemów likwidacji skutków drugiej wojny światowej należą również zagadnienia reparacyjne — jako ważny element materialny, oraz ściganie zbrodniarzy wojennych — jako konsekwencja zobowiązań międzynarodowych. Jak w innych dziedzinach, tak i na tym polu obserwujemy symptomatyczną polaryzację stanowisk NRD i NRF. Tym sprawom poświęcone są dwa ostatnie rozdziały (VIII i IX) studium A. Klafkowskiego.

Zwartość konstrukcji, jasność argumentacji i zwięzłość języka decydują o tym, że czytelnik otrzymuje wyraźny obraz problematyki analizowanej przez autora. A. Klafkowski jest pozytywistą i mocno trzyma się realiów życia międzynarodowego, a jego system oparty jest przede wszystkim na umowach międzypaństwowych, które analizuje dociekliwie i bona fide.

W tych warunkach poniższe wywody mają zwrócić jedynie uwagę autora na pewne fragmenty, które należałoby rozważyć przy dalszych wydaniach *Podstawowych problemów prawnych*. Nie ulega bowiem wątpliwości, że w miarę ewolucji sytuacji międzynarodowej zajdzie potrzeba odpowiedniej konfrontacji prawnej problematyki niemieckiej.

A oto pewne sugestie odnośnie do sformułowań terminologicznych. Na s. 13 autor określając funkcję nauki powołuje art. 38 Statutu MTS, wskazując, że nauka jest „środkiem pomocniczym do stwierdzenia przepisów prawnych”. Należałoby raczej mówić o stwierdzeniu norm prawnych, skoro nauka ta ma ustalać nie tylko prawo pisane, ale i prawo zwyczajowe oraz ogólne zasady prawa, o których mowa w punktach b i c art. 38. Charakterystyczne, że L. Ehrlich, na którego autor wielokrotnie się powołuje, tłumaczy „rules” i „règles” jako „normy”. Jest to zresztą słuszne, gdyż termin „przepis” implikuje zawężenie pojęcia do elementu prawa pisanego. Autorowi chodzi jednak o normy sensu largo, albowiem kilkakrotnie powołuje się na prawo zwyczajowe (s. 32, 90), jak i ogólne zasady prawa (s. 85, 223). Tłumaczenia Karty NZ podane w Dzienniku Ustaw, jak i dokonane w r. 1956 przez Departament Informacji ONZ są w tym punkcie nieścisłe.

Mówiąc o opuszczaniu w r. 1945 przez ludność niemiecką ziem na wschód od Odry i Nysy, autor rozważa problem derelictionis (s. 113). Wywody na ten temat są dość ogólne i należałoby chyba oświadczyć, czy masowe uchodźstwo ludności niemieckiej przed postępującymi naprzód armiami radzieckimi i polskimi oznaczało derelictio w rozumieniu prawa międzynarodowego. Jeśli tak, to przeanalizowania wymaga, o ile masowa ucieczka ludności, nawet przy braku zamiaru trwałego porzucenia danego terytorium, wystarcza dla przyjęcia w takich okolicznościach koncepcji derelictionis.

Doktryna Hallsteina jest niewątpliwie hamulcem normalizacji stosunków NRF

z innymi państwami. Wydaje się jednak, że mimo braku tej normalizacji byłoby trudno twierdzić, iż NRF w chwili obecnej nie należy do społeczności międzynarodowej, jak to wynika ze sformułowań na s. 120. Oba państwa niemieckie, pozostając jeszcze poza ONZ, utrzymują wielorakie stosunki z innymi państwami i w ten sposób są włączone do społeczności międzynarodowej. Członkostwo ONZ jest pojęciem węższym niż przynależność do takiej społeczności. NRF jako członek społeczności międzynarodowej podlega powszechnemu prawu międzynarodowemu, a więc jego zakazom i nakazom, np. zakazowi agresji czy nakazowi pokojowego współistnienia.

Na s. 205 autor wspomina o ICAO jako Międzynarodowej Organizacji Lotnictwa Cywilnego. Ta nazwa jest używana jeszcze czasem w polskiej literaturze prawniczej. ICAO powstała zgodnie z przepisami II części Konwencji chicagowskiej Z 7 XII 1944 r. o międzynarodowym lotnictwie cywilnym, a jej poprawna nazwa brzmi: Organizacja Międzynarodowego Lotnictwa Cywilnego. Do kompetencji ICAO należy reglamentacja międzynarodowego ruchu lotniczego i stąd przymiotnik „międzynarodowy” występuje w jej tytule. Należy zaznaczyć, że rosyjskie tłumaczenie nazwy ICAO brzmi: Organizacja Międzynarodowej Graždanskoj Awiacji. Tłumaczenie podane w Dzienniku Ustaw nr 35 poz. 212 z 1959 r. jest więc prawidłowe.

Obok uwag co do terminologii nasuwa się jeszcze jedna sugestia. Celowe byłoby zaktualizowanie powoływanych dokumentów odnoszących się do prac Komisji Prawa Międzynarodowego. Wydaje się bowiem, że np. odnośnie do pełnomocnictw do zawierania umów międzypaństwowych (s. 120—121) jeszcze w wyższej mierze niż sprawozdania Brierly'ego są konkluzywne późniejsze prace ILC (np. A/CN. 4/181, s. 15) oraz stanowisko państw sprecyzowane w ankiecie na ten temat (A/CN. 4/175).

Aktualność problematyki, merytoryczne i formalne walory recenzowanego dzieła sprawiają, że lektura *Podstawowych problemów prawnych*, jest niezbędna nie tylko dla fachowców, ale i tych wszystkich, którzy maksimum wiadomości na ten temat pragną uzyskać w zwartym opracowaniu podanym przez kompetentnego internacjonalistę.

Mieczysław Grzegorzczak

Z. L e o Ń s k i, *Rady narodowe. Zasady organizacji i funkcjonowania*, wyd. 2, Poznań 1966, PWN, ss. 164

W związku z uruchomieniem zawodowych studiów administracyjnych i w ramach programów tych studiów wprowadzony został przedmiot zwany „Organizacja i funkcjonowanie rad narodowych”. W niektórych uniwersytetach przedmiot ten prowadzony jest również jako wykład monograficzny dla studentów wydziałów prawa, stąd też zrodziła się potrzeba dostarczenia studentom pomocy dydaktycznych: Jak wynika z karty tytułowej, taką właśnie rolę ma spełniać omawiana tu monografia Zbigniewa Leońskiego.

Studenci zawodowych studiów administracyjnych oraz wydziałów prawa rozpoczynający studiowanie wskazanego tu przedmiotu nie stykają się z problematyką rad narodowych po raz pierwszy. Wiadomości z tego zakresu zawarte są m. in. w historii państwa i prawa polskiego, prawie państwowym oraz prawie administracyjnym. Tak więc treść przedmiotu „Organizacja i funkcjonowanie rad narodowych” opierać się musi na wiadomościach zawartych w innych przedmiotach, rozwijać je, uzupełniać, wprowadzając nowe treści poznawcze. Istotna więc jest sama koncepcja przedmiotu, która narzuca w pewnym sensie układ podręcznika.

Rozważania nad koncepcją przedmiotu są tym bardziej aktualne, iż trwają obecnie prace programowe zarówno na studiach administracyjnych, jak i zreformowanych studiach prawnych. Teoretycznie biorąc, istnieją trzy możliwości ujęcia omawianego tu przedmiotu: po pierwsze — ujęcie czysto prawne, oparte na analizie obowiązujących przepisów prawnych; po drugie — ujęcie politycznoprawne, wskazujące tendencje rozwojowe instytucji rad narodowych oraz mechanizm funkcjonowania terenowych organów władzy, i po trzecie — ujęcie prawnoporównawcze podejmujące próbę rozważenia polskich instytucji ustrojowych na tle innych europejskich krajów socjalistycznych.

O ile rozumieniem prac Z. Leońskiego, jest on zwolennikiem pierwszego ujęcia omawianego tu przedmiotu. W podręczniku, złożonym z jedenastu rozdziałów, pisze autor kolejno o rozwoju rad narodowych, ich charakterze prawnym, zadaniach, strukturze, a następnie o poszczególnych organach wchodzących w skład systemu rad narodowych. Końcowe rozdziały poświęcone są sytuacji prawnej przedsiębiorstwa terenowego oraz organom pomocniczym rad narodowych. Podstawą rozważań jest analiza przepisów prawnych, których świetną znajomość prezentuje autor we wszystkich rozdziałach podręcznika.

W naszej literaturze naukowej, nie obfitującej — niestety — w opracowania dotyczące terenowych organów państwowych, znajduje się obszerna monografia poświęcona w całości prawnym problemom rad narodowych. Mam na myśli książkę M. Jaroszyńskiego, w której autor bada zwłaszcza adekwatność norm prawnych do politycznych zadań państwa, wzajemne związki obowiązujących instytucji prawnoustrojowych i ich rolę w rozwoju państwa socjalistycznego. Norma prawna jest więc dla M. Jaroszyńskiego punktem wyjścia analizy społeczno-politycznej, stąd też autor określił swą pracę w podtytule „Studium prawnopolityczne”, a w samej treści zawarł wiele wniosków zmierzających do zmiany obowiązujących przepisów oraz ulepszenia ich stosowania.

Sposób podejścia Z. Leońskiego jest odrębny. Normy prawne interesują go jako zamknięty system, dający podstawę struktury i działania rad narodowych. Czytelnik otrzymuje kompletny obraz obowiązujących przepisów, nakreślony ręką wybitnego ich znawcy, umiającego wykazywać wzajemne normatywne związki występujące pomiędzy różnymi aktami prawnymi. Prowadzona analiza daje autorowi wykorzystywane przez niego możliwości dokonywania klasyfikacji organów i instytucji prawnoustrojowych. Cenna jest niewątpliwie podjęta próba sklasyfikowania jednostek organizacyjnych wchodzących w skład systemu rad narodowych oraz powiązane z tą klasyfikacją zaprezentowanie organów działających przy prezydiach. Nowatorskie jest również podzielenie czynności rad i ich organów na trzy grupy, a mianowicie: a) czynności organizacyjno-masowe, b) administrację zawiadowczą, c) administrację władczą. Szkoda tylko, iż rozważania dotyczące tych czynności zawarł autor w części poświęconej formom i środkom realizacji zadań organów terenowych, co zaciemnia nieco jasność poglądu na istotę form działania aparatu państwowego.

W ramach przyjętej przez Z. Leońskiego ogólnej koncepcji podręcznika można zgłosić oczywiście pewne uwagi uzupełniające, które nie są w stanie podważyć jasności i swartości całego wykładu. Do uwag takich zaliczyć można np. stosunek autora do różnych poglądów naukowych oraz jego stosunek do doświadczeń praktyki. Jakkolwiek literatura naukowa dotycząca rad narodowych nie jest obfita, wypowiedzianych zostało w jej ramach wiele nie zawsze zgodnych ze sobą poglądów. Niektóre spośród tych kontrowersyjnych poglądów wskazuje nawet autor, jak to ma np. miejsce w odniesieniu do charakteru prawnego wydziału i jego kierownika. W licznych jednak przypadkach, takich jak charakter prawny komisji, prezydium rady narodowej czy zjednoczenia, ogranicza się autor do

krótkiego stwierdzenia, zawierającego jego własne stanowisko. Taki tok wykładu ogranicza możliwości naukowych polemik, rozszerzania u studentów umiejętności dokonywania oceny cudzych poglądów, a co za tym idzie — umiejętności formułowania własnych. Cytowana przez Z. Leońskiego literatura służy raczej ilustracji omawianych zagadnień, a sporadycznie jedynie stanowi przedmiot krytycznych analiz.

Rozważenia wymaga również stosunek do doświadczeń praktyki. Bez szerszego uwzględnienia tego aspektu trudno oczywiście rozwijać szerszą analizę stosunku rady do prezydium czy też treści nadrzędności pionowej w odniesieniu do wydziałów. Czytelnik znający praktykę z pewnym zakłopotaniem odnosić się może do stwierdzeń, których przedstawienie bez wyjaśnienia politycznego kierownictwa aparatem, terenowym wydawać się będzie co najmniej połowiczne. Dotyczy to między innymi stosunków pomiędzy radą a prezydium, prezydium a kierownikami wydziałów itp.

Niektóre sporadyczne uwagi Z. Leońskiego budzą wątpliwości lub wywołują potrzebę pełniejszego ich zaprezentowania. Tak na przykład nie wydaje się w pełni przekonująca analiza aktów zewnętrznych, oparta na klasycznym pojęciu stosunku administracyjnoprawnego, w którym stronami są organ państwowy i obywatel. We współczesnych warunkach oraz w związku z rolą administracji, polegającą w szczególności na organizowaniu nowych stosunków społecznych, stronami są w przeważającej części przypadków jednostki uspołecznione (organy, przedsiębiorstwa, zakłady). Ta nowa sytuacja faktyczna wpływa w istotny sposób na określenie stosunków wewnętrznych i zewnętrznych w administracji. Rozwinięcia wymagałyby również uwagi dotyczące organizacji sesji (doświadczenia funkcjonowania Konwentów — Rad — Seniorów), rozwoju samorządu mieszkańców (doświadczenia wielkich miast, w których powołano rady osiedlowe), stosunku przedsiębiorstw terenowych do zjednoczeń (szczególnie przedsiębiorstw nie podporządkowanych wojewódzkim radom narodowym, o czym autor mówi bardzo mało).

Pomijając te drobne uwagi, nie umniejszające walorów opracowania, powrócić należy do pytania, jak mi się wydaje, zasadniczego. Idzie tu o samą koncepcję przedmiotu, o którym mowa. Osobiście nie podzielam w tej sprawie przyjętego przez Z. Leońskiego poglądu. Obawiam się, iż nadmierne jurydyczne przedstawienie zagadnień w niedostatecznym stopniu kształci aktualnych czy przyszłych działaczy państwowych, których charakteryzować musi znajomość politycznych zadań aparatu państwowego oraz umiejętność stosowania różnych instrumentów (w tym i prawnych), niezbędnych dla realizacji zadań. Konieczne jest również wyjaśnienie tendencji rozwojowych poszczególnych instytucji, wykrywanie istniejących braków oraz niedostatków w działaniu aparatu terenowego, aby na podstawie tych analiz budzić umiejętności ich rozumienia oraz przezwycięzania. Co do metod badawczych zgadzam się z ogólnymi tendencjami zaprezentowanymi na łamach „Państwa i Prawa” przez S. Zawadzkiego oraz S. Ehrlicha. Konieczność wzbogacenia tradycyjnych metod badawczych występuje szczególnie przy tego rodzaju rozważaniach, jakie podjął w ramach swego opracowania Z. Leoński. Struktura aparatu państwowego w terenie służy bowiem realizacji określonych zadań, których pełne rozeznanie jest możliwe tylko w toku analizy funkcjonowania tego aparatu, wykrywania prawidłowości społeczno-politycznych, znajdujących przecież tylko częściowe odbicie w obowiązujących normach prawnych.

Znając szerokość zainteresowań Z. Leońskiego, jego aktywność twórczą, nie wątpię, iż recenzowany podręcznik traktuje on jako jeden z etapów coraz szerszych i pełniejszych rozważań naukowych. Dla prawnika niezbędnym elementem składowym takich rozważań jest analiza obowiązujących norm prawnych, której rozwinięty i pogłębiony obraz znajdujemy w tej pracy.

T. Rabska, *Przedsiębiorstwo państwowe jako podmiot administracji gospodarczej*, Poznań 1966, Poznańskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk, PWN, ss. 242 *

Przejęcie przez państwo środków produkcji oraz bezpośredniej działalności gospodarczej postawiło przed nauką prawa nieblahe zadanie: wprowadzić nowy ład teoretyczny w dziedzinie prawa normującego tę działalność, ponieważ funkcjonalność tradycyjnego aparatu pojęciowego w miarę powstawania nowych urządzeń i instytucji coraz bardziej maleje. Teresa Rabska należy do czołówki prawników administratywistów, którzy swój twórczy wysiłek poświęcili przede wszystkim badaniom nad administracyjnoprawną problematyką gospodarki narodowej. Jej ostatnio opublikowana monografia wyróżnia się wśród publikacji zawierających uogólnienia teoretyczne przez to, że przynosi śmiałą próbę określenia charakteru prawnego przedsiębiorstwa państwowego i jego miejsca w systemie prawnym i organizacyjnym państwa.

Takie sformułowanie zadania badawczego zdeterminowało zakres jego przedmiotu: zbadanie całego prawa pozytywnego o gospodarce narodowej; co więcej, prowadzi ono autorkę często do krytycznego badania podstawowych pojęć porządku administracyjnoprawnego w państwie socjalistycznym, co praktycznie oznacza rewizję pojęć stanowiących rdzeń teoretycznej struktury prawa administracyjnego.

Punktem wyjścia dla autorki jest stwierdzenie niespornego zjawiska, a mianowicie — istnienia ścisłego powiązania gospodarki narodowej z ustrojem państwowo-politycznym. Znaczenie tego stwierdzenia znalazło wyraz w następujących tezach: przejście przez państwo własności środków produkcji i kierownictwa całą gospodarką narodową pociąga za sobą włączenie działalności gospodarczej w orbitę zadań państwowych, a treść tych działań przybiera z kolei cechy działalności prawnej, tzn. zdeterminowanej przez prawo. Za tym następują zmiany organizacyjnych form działania, w szczególności podporządkowanie gospodarki narodowej założeniom ustrojowym państwa socjalistycznego i powiązanie problemów ekonomicznych z ustrojowoprawnymi, które występuje przede wszystkim w odniesieniu do gospodarki zasad planowania, centralizmu demokratycznego oraz praworządności.

W tej sytuacji dotychczasowe formy organizacyjnoprawne, metody i środki działania stają się dużej mierze nieprzydatne; państwo socjalistyczne częściowo je adaptuje do nowych potrzeb, a częściowo powołuje do życia nowe formy. W pierwszej linii dotyczy to form organizacji i działania podstawowej jednostki w gospodarce narodowej, tj. przedsiębiorstwa państwowego.

Wykonanie zadania badawczego autorka rozpoczyna od wypunktowania i nasświetlenia podstawowych zagadnień administracyjnoprawnych (rozdz. I), a następnie daje przegląd piśmiennictwa cywilistycznego i administracyjnego na temat konstrukcji pojęcia przedsiębiorstwa państwowego oraz wzajemnych związków między teoretycznymi konstrukcjami ekonomicznymi i prawnymi; zamyka rozdział II analizą rozwoju formy prawnej przedsiębiorstwa państwowego w prawie PRL, aby w wyniku tych badań przyjąć dwie tezy, konstrukcje oryginalne — pojęcie państwowej administracji gospodarczej i pojęcie podmiotu tej administracji, oraz ustalić pięć elementów, które uznała za najbardziej przydatne dla określenia istoty prawnej przedsiębiorstwa państwowego, a mianowicie — podstawę majątkową, charakter wykonywanej funkcji, sposób działania, strukturę organizacyjną, formę wyodrębnienia.

* Do Redakcji wpłynęły dwie recenzje, które publikujemy jako dwugłos, biorąc pod uwagę fakt, że recenzowana praca porusza problemy z zakresu dwóch dyscyplin.

Następne dwa rozdziały: „Organizacja przedsiębiorstwa” (rozd. III) i „Zagadnienia prawne działalności przedsiębiorstwa” (rozd. IV), to płaszczyzny, w których przeprowadza wszechstronną i wnikliwą analizę całego prawa pozytywnego, odsłaniając kolejno wymienione elementy, które stanowiąc będą tworzywo konstrukcji przedsiębiorstwa; temu zagadnieniu poświęcony jest rozdział pt. „Charakter prawny przedsiębiorstwa w świetle prawa administracyjnego”.

Powyższy układ rozdziałów stanowi kompozycję celową i logiczną, która odzwierciedla główne problemy prawne tematu. Inna jej cecha — to rygorystyczna dyscyplina badawcza. Autorka ani na moment nie traci z oczu wstępnych założeń i całość rozważań utrzymuje w ryzach podstawowych ustaleń określających gospodarkę narodową i administrację gospodarczą. W rozdziałach tej pracy czytelnik wyczuwa z satysfakcją miarowy rytm sekwencji, w których pojawiają się kolejno zarysy poszczególnych elementów jako konieczne ogniwa jednego łańcucha refleksji. Związki problematyki prawnej z problematyką ekonomiczną nie tracą na znaczeniu w miarę stopniowego formowania się elementów pojęciowych. To zadecyduje o sposobie sformułowania ostatecznych wyników badań; treść działalności administracji gospodarczej będzie jedną z dominant wśród różnych składników koncepcji przedsiębiorstwa.

Wyniki badań przedstawimy w dużych skrótach. Gospodarka narodowa, a w tym i działalność przedsiębiorstwa została włączona w orbitę zadań państwowych, a zatem zdeterminowana przez prawo. Stopień tego zdeterminowania jest różny w zależności od rodzaju funkcji. Przedsiębiorstwo, będąc częścią aparatu gospodarczego, realizuje zadania gospodarcze w ramach narodowego planu gospodarczego. To nie jest jedyna determinacja: bo jest i determinacja prawna (przepisy prawa administracyjnego, prawa cywilnego, prawa finansowego i prawa pracy).

Najważniejsze z oryginalnych tez autorki to te, które sięgają do podstawowych pojęć prawa administracyjnego, a więc pojęcie państwowej administracji gospodarczej i jej prawne zdeterminowanie oraz określenie charakteru prawnego i pozycji przedsiębiorstwa w ramach administracji państwowej. Pojęcie administracji gospodarczej opiera autorka na kryterium treści działalności (działania ekonomiczne, operatywne „faktyczne”), zgodnie z założeniem wstępnym, że konstrukcja prawna przedsiębiorstwa państwowego niemożliwa jest w oderwaniu od ekonomicznego aparatu pojęciowego.

Pojęcie administracji gospodarczej, autorka podbudowuje, sprawdzając je na grunt prawa pozytywnego. Mianowicie nawiązuje do postanowień konstytucji lipcowej:

a) do art. 1, który określa zadania gospodarcze państwa ludowego, a zatem jakby rozszerza pojęcie administracji,

b) do tych postanowień konstytucji, które łącznie ustanawiają podział funkcji i organów państwa.

Jeśli konstytucja określa (art. 46—56) pozytywnie i wyczerpująco zadania sądów i prokuratury, jeżeli tak samo wylicza organy władzy państwowej i ich zadania (rozd. III i rozdz. V) oraz jeśli w rozdziale IV wymienia naczelną organy administracji państwowej poruczając im kierownictwo określonych działów administracji państwowej (nie określając jej zadań), to stąd wniosek autorki, że wszelkie jednostki państwowe, w tym także przedsiębiorstwa państwowe podległe ministrom, wykonują funkcje administracyjne i należą do administracji.

W ten sposób kryterium treści działań autorka dopełnia drugim kryterium — podmiotowym, opartym na przepisach konstytucji. Dodaje jeszcze jeden aspekt sprawy: wskazuje mianowicie, że takie usytuowanie gospodarczej działalności państwa ma oparcie w historycznym procesie poszerzania treści i zakresu administracji państwowej w państwie socjalistycznym; przypomina równocześnie, że te

przemiany administracji związane są z przeistoczeniem charakteru samego państwa, które dziś „nie może być traktowane wyłącznie jako podmiot władzy” (s. 229). Tak więc zrywając z tradycyjnym pojmowaniem administracji, które tak zwane czynności faktyczne albo w ogóle eliminuje, albo traktuje jako margines, autorka inauguruje nową fazę dyskusji nad nowoczesnym pojęciem administracji.

Przedsiębiorstwo państwowe jest „kategorią samą dla siebie”, jest ogniwem i podmiotem administracji gospodarczej; nie jest ani organem państwowym, ani w szczególności organem administracji państwowej. Ta odrębność przedsiębiorstwa pochodzi — zdaniem autorki — ze swoistego charakteru złożonej struktury organizacyjnej, jak i różnorodności form działania; te ostatnie wyznaczone są przez metody działania (system planu gospodarczego i rozrachunku gospodarczego), a metody z kolei przez treść działalności. Przedsiębiorstwo nie jest organem państwowym dlatego, że — po pierwsze — zespół elementów pojęcia przedsiębiorstwa różni się wyraźnie od pojęcia organu państwowego, po drugie — przedsiębiorstwo działa przez własne organy i to organy dwojakiego typu (ta sytuacja koliduje z konstrukcją organu), a po trzecie — przedsiębiorstwo nie jest organem administracyjnym, bo organ administracji łączy się z reguły w konstrukcji teoretycznej z kompetencją do wydawania aktów władczych; zastosowanie do przedsiębiorstwa takiej koncepcji musiałoby spowodować ograniczenie tego pojęcia tylko do tej sfery działania, bardzo wąskiej.

Z poprzednimi materiałami łączy się zagadnienie charakteru prawnego organów przedsiębiorstwa, w szczególności — dyrektora. Zdaniem autorki, nie jest on „odrębnym ogniwem administracji gospodarczej”, tym samym nie jest organem administracji państwowej, jest on tylko organem przedsiębiorstwa. W stosunkach zewnętrznych przedsiębiorstwa reprezentuje jego uprawnienia cywilnoprawne i administracyjnoprawne, natomiast w stosunkach wewnętrznych autorka zrównuje jego sytuację „z sytuacją kierownika jakiegokolwiek jednostki państwowej, np. kierownika wydziału”.

W sumie praca T. Rabskiej jest wydarzeniem naukowym wyrastającym ponad przeciętność, zawiera bowiem propozycje nie tylko cząstkowych rozwiązań, ale sięga *do* podstaw problematyki i daje nowe konstrukcje: administracji gospodarczej, przedsiębiorstwa państwowego i jego miejsca w organizacji państwowej. Wobec niedostatków tradycyjnego aparatu pojęciowego, autorka musiała w drodze do ostatecznych konkluzji wiele zastanych konstrukcji prześwietlać i albo je odrzucać, albo adaptować i modyfikować. W tych rozważaniach konstrukcyjnych zdarzają się także niedomówienia, które są źródłem nieporozumień i zastrzeżeń oraz zachęcają do polemiki. Tak jest w wywodach na temat zaliczenia całej gospodarki państwowej do administracji państwowej.

Nie kwestionując bezpośredniej przesłanki wstępnej, że gospodarka narodowa, z chwilą włączenia jej do kręgu zadań państwa, została poddana prawu. Autorka, wyznaczając jej miejsce w systemie funkcji państwowych i w systemie prawa, inkorporuje ją do administracji państwowej, a tym samym i prawo dotyczące administracji gospodarczej — do prawa administracyjnego. Umowne kryterium, za pomocą którego wyodrębnia dział administracji gospodarczej, mianowicie: treść działalności, nie budzi moich zastrzeżeń.

Można akceptować również poszukiwanie uzasadnienia w przemianach i metamorfozach administracji i państwa, „które nie może być traktowane wyłącznie jako podmiot władzy”. Tak samo nawiązanie do przepisów konstytucyjnych jest argumentem przekonującym.

Sporną natomiast kwestią są zbyt szeroko zakreślone granice administracji gospodarczej, co prowadzi do poszerzenia pojęcia administracji państwowej w ogóle. Autorka wyjaśnia mianowicie, że cała działalność gospodarcza przedsiębiorstwa

państwowego jest częścią administracji państwowej; cała — to znaczy „bezpośrednia realizacja celów gospodarczych”, zarówno „działania prawne, jak i faktyczne” (operatywne, techniczne). Takie totalne zaliczenie działalności przedsiębiorstw państwowych do administracji jest ideą nową, która niepomniernie rozszerza krąg administracji i wymagałaby rozwinięcia, w szczególności — konfrontacji z pojęciem administracji dziś panującym oraz wyjaśnienia, co autorka rozumie przez działania faktyczne.

Do tzw: działań faktycznych zalicza się różne rodzaje czynności, które nie mieszczą się w pojęciu działań prawnych: Moim zdaniem, ułatwiałaby porozumienie z czytelnikiem jakaś klasyfikacja tych działań; ona ujawniłaby przede wszystkim istnienie dość istotnych różnic między nimi (np. sporządzenie sprawozdania przez kierownika wydziału i czynności majstra przy obróbce metali w przedsiębiorstwie państwowym). Nie zastąpi tych wyjaśnień stwierdzenie, że wszystkie działania prawne i faktyczne przedsiębiorstwa są zdeterminowane przez prawo; rozumie się — zdeterminowane w różnym stopniu. Tu powstaje pytanie, do jakiego przepisu prawnego można odnieść poszczególne zabiegi techniczne składające się na proces technologiczny w państwowej wytwórni. Postanowienie art. 4 ust. 4 Konstytucji lipcowej wymaga zindywidualizowanej podstawy prawnej. Moim zdaniem, ani działania techniczne, ani żadne inne działania operatywne — poczynając od czynności gońca biurowego, a kończąc na czynnościach nauczyciela i lekarza w zakładzie państwowym — nie są działaniami administracyjnymi, bo — po pierwsze — nie są czynnościami organizatorskimi, a po wtóre — nie można ich powiązać z żadnymi przepisami prawnymi, które by dla ich wykonawców stwarzały sytuację prawną nazywaną kompetencją. Działania operatywne różnego rodzaju to domena, w której przeważają inne układy normatywne, jak wiedza medyczna, pedagogika, specjalne technologie. Jeśli przenikają do tych sytuacji normy prawne, to będzie to prawo pracy; można tu jeszcze wymienić normy planowe, jeśli by je uznać za normy prawne.

Zgoła inna sprawa to pytanie, jakie miejsce zajmują czynności operatywne w ogólnym systemie działań przypisywanych państwu. Oczywiście, że zespoły tych czynności jako pewne całości należą do dziedziny administracji, ponieważ one są organizowane przez organ administracji państwowej. Ten akt organizatorski nie zmienia jednak ich istoty; on nie jest „przepisem prawa” (art. 3 ust. 4 Konstytucji lipcowej), nie stwarza dla wykonawcy danej czynności kompetencji w rozumieniu nauki prawa administracyjnego.

Pojęcie administracyjnoprawnej kompetencji to druga sprawa, która budzi zastrzeżenia. W rozdziale IV autorka przedstawia rejestry przepisów kompetencyjnych i kompetencyjnych „uprawnień administracyjnoprawnych” przedsiębiorstwa państwowego. W tych wykazach znalazły się również takie uprawnienia, które nie są administracyjnoprawnymi. Oto przykłady: zaopatrywanie się przedsiębiorstwa we właściwych jednostkach gospodarki społeczniej w drodze zawierania umów na dostawy itp. (s. 169 pkt 1); sprzedaż przez przedsiębiorstwo swych wyrobów przedsiębiorstwom handlowym lub innym odbiorcom bez pośrednictwa czy też udziału specjalnej organizacji zbytu itd. (s. 169 pkt 2); ustalenie w ramach układu zbiorowego i obowiązujących przepisów: norm pracy, taryfikatorów płacowych, systemu wynagrodzeń itd. (s. 171 pkt 1)¹.

Przytoczone wyżej przepisy są skierowane do przedsiębiorstw jako osób prawnych, a działania podejmowane przez przedsiębiorstwo na podstawie tych przepisów są czynnościami cywilnoprawnymi lub czynnościami prawa pracy. Wprawdzie autorka wyjaśnia (na s. 157), że pojęcia kompetencji używa „w szerszym znaczeniu, jako wszelkich wynikających z prawa uprawnień jednostek gospodarczych”.

¹ Inne przykłady por. recenzowana praca, s. 165 pkt 8, s. 170 pkt 12, s. 171 pkt 6 i 7.

Jeśliby nawet przyjąć taką konwencję, to nie nazywałbym koncepcji wyżej przytoczonych administracyjnoprawnymi².

Na marginesie rozważań o pozycji prawnej dyrektora przedsiębiorstwa jedna refleksja. Autorka, moim zdaniem, może go niesprawiedliwie zdegradowała, odmawiając mu nie tylko kwalifikacji organu, ale także zdolności prawnej (podmiotowości). Koncepcja, że organowi osoby prawnej służy kompetencja, a uprawnienia — osobie prawnej, jest starą konstrukcją cywilistyczną. W dzisiejszym prawie administracyjnym, odkąd stosunki między jednostkami państwowymi (w tym także między organami) przestały być „res interna”, dostrzegamy również stosunki prawne między tymi podmiotami. Jeśli organ administracyjny — zdaniem autorki — to osoba o kompetencjach władczych, skierowanych do osób stojących poza aparatem administracyjnym, to może by dyrektorowi, dysponującemu takimiż kompetencjami wewnątrz przedsiębiorstwa, przyznać podmiotowość prawną (zdolność prawną), tym bardziej że nie jest odosobniony pogląd, iż w prawie administracyjnym, zdolność do działań prawnych (ta służy bezspornie dyrektorowi) implikuje systematyczny — to znaczy uporządkowany za pomocą narzędzi naukowych, zdolność prawną.

Dla dopełnienia charakterystyki omawianej monografii pragnę wskazać na jeszcze jeden jej aspekt, na produkt uboczny — że tak powiem — badań przeprowadzonych przez autorkę. W dotychczasowych moich uwagach starałem się skierować uwagi czytelnika ku temu, co w tej pracy nowe i twórcze w sensie teorii. Oprócz poważnego ładunku teoretycznego, książka T. Rabskiej ma również wartość nieprzeciętną jako wykład prawa o przedsiębiorstwie państwowym. Aby zbudować podstawowe tezy o przedsiębiorstwie — co było głównym zadaniem badawczym — autorka zbadała sumiennie i wnikliwie całe prawo dotyczące gospodarki narodowej i następnie określiła systematyczny obraz prawa o przedsiębiorstwie państwowym, systematyczny to znaczy uporządkowany za pomocą narzędzi naukowych, a więc też twórczy wkład do piśmiennictwa administracyjnoprawnego.

Tadeusz Bigo

* *

*

Sytuacja prawna, forma organizacyjna, stosunek do przydzielonego mienia oraz inne kwestie dotyczące przedsiębiorstw państwowych to sprawy szczególnie dyskusyjne, w dużej mierze z tej racji, że są przedmiotami styku zainteresowań różnych dziedzin prawa (cywilnego, administracyjnego, finansowego, prawa pracy i innych). Niedawno wydana praca T. Rabskiej — *Przedsiębiorstwo państwowe jako podmiot administracji gospodarczej*, jest próbą określenia charakteru prawnego tego podmiotu z punktu widzenia prawa administracyjnego.

Zgadzam się z generalnymi twierdzeniami opinii prof. T. Bigo. Nie ulega wątpliwości, że przedsiębiorstwo państwowe nie jest zjawiskiem gospodarczym wykształconym w ustroju socjalistycznym, ale jednocześnie pozycja jego ulega w tym ustroju istotnym zmianom w stosunku do kapitalistycznych uwarunkowań działalności. Nie trzeba ponownie podkreślać tych różnic. Niemniej w tym miejscu chciałbym przedstawić te wątpliwości i zastrzeżenia, które wydają się konieczne na tle tez stawianych w recenzowanej pracy.

1. Analizując problematykę powstania przedsiębiorstwa państwowego autorka uznaje, że „przedsiębiorstwo państwowe powstaje bowiem z chwilą wydania aktu o jego utworzeniu” (s. 99). Z punktu widzenia w szczególności prawnego, pogląd

² Por. tytuł podrozdz. 2 rozdz. IV, s. 160.

ten musi budzić wątpliwości. Nie znajduje on bowiem pokrycia w obowiązujących przepisach prawnych łączących nabycie osobowości prawnej z chwilą wpisu do właściwego rejestru przedsiębiorstw państwowych¹. Pogląd autorki jest również sprzeczny z dosyć jednolitym w tym przedmiocie orzecznictwem Sądu Najwyższego — uznającym konstytutywny charakter wpisu do rejestru przedsiębiorstw państwowych. Zdaniem sądu Najwyższego, przed zarejestrowaniem przedsiębiorstwo państwowe nie posiada ani zdolności do czynności prawnej, ani zdolności procesowej, a więc nie jest jeszcze wyodrębnionym podmiotem prawa². Sam akt o utworzeniu przedsiębiorstwa państwowego nie powoduje powstania podmiotu o cechach konstytutywnych przedsiębiorstwa państwowego, co podkreśla się w publikacjach prawniczych i ekonomicznych³.

Trudno jednocześnie zgodzić się z wywodami autorki dotyczącymi skutków prawnoorganizacyjnych aktu o utworzeniu przedsiębiorstwa państwowego. Na s. 99 autorka stwierdza: „W wyniku aktu o utworzeniu przedsiębiorstwa państwowego [...] powstaje w pierwszym rzędzie jego wyodrębnienie z całokształtu organizacji gospodarczej — przedsiębiorstwo państwowe stanowi pewną całość z określoną nazwą i siedzibą oraz własną wewnętrzną organizacją”. Jak już zaznaczyłem, akt o utworzeniu przedsiębiorstwa państwowego nie powoduje powstania nowej jednostki organizacyjnej. Daje on najwyżej podstawy do określenia przyszłej struktury organizacyjnej, ponieważ powołane przedsiębiorstwo państwowe nie jest jeszcze osobą prawną, nie ma więc organów, a tym samym nie posiada zdolności do czynności prawnych i zdolności procesowej. Nawet gdyby konkretny akt powołania zawierał również dane przewidziane w art. 6 dekretu o przedsiębiorstwach państwowych, stanowić one będą tylko przesłankę organizacyjną kształtującego się przedsiębiorstwa, ale nie powodują one wyodrębnienia organizacyjnego⁴. Najczęściej powołane przedsiębiorstwo występuje w formie organizacyjnej służby inwestycyjnej, jako tzw. przedsiębiorstwo w budowie, nie posiadając osobowości prawnej i ukształtowanej więzi organizacyjnej⁵. Wyrazem wyodrębnienia majątkowego jest dopiero akt o ustaleniu funduszu statutowego i przydzieleniu środków równych sumie tego funduszu⁶.

2. Nie mogę podzielić poglądów autorki dotyczących sprawy organów przedsiębiorstw państwowych. Autorka twierdzi, że „w świetle dekretu o przedsiębiorstwach państwowych jako organy przedsiębiorstwa należy traktować przede wszystkim te, które dekret upoważnia wprost do zarządzania przedsiębiorstwem”. Takie kryterium wyróżnienia wydaje mi się dosyć, dowolne. Jest oczywiste, że jedyną dopuszczalną formą prawną polskiego przedsiębiorstwa państwowego jest osobowość prawna⁷. Jako osoba prawna przedsiębiorstwo państwowe zgodnie z art.

¹ Por. art. 7 u. 1 dekretu z 26 X 1950 r. o przedsiębiorstwach państwowych oraz przepisy wykonawcze (rozporządzenie Rady Ministrów z 10 I 1952 r. i zarządzenie ministra finansów z 9 V 1952 r.).

² Por. orzeczenie Sądu Najwyższego z 18 IX 1951 r. (C 111/51, Zbiór Orzeczeń 1953, z. 2, poz. 38), orzeczenie Sądu Najwyższego z 4 II 1954 r. (IC 2055/53, Orzecznictwo Sądu Najwyższego 1954, z. 4, poz. 87).

³ J. Górski, *Prawna organizacja przedsiębiorstw*, Poznań 1952, s. 113; R. Ciechanowicz, „O rejestrze przedsiębiorstw państwowych”, *Przegląd Ustawodawstwa Gospodarczego* 1953, z. 12, s. 444.

⁴ Por. orzeczenie Sądu Najwyższego z 10 VII 1951 r. (C-599/51, Państwo i Prawo 1951, z. 12, s. 37) akcentujące, że w sprawach, w których przedsiębiorstwo państwowe nie ma osobowości prawnej, podmiotem może być tylko skarb państwa.

⁵ Por. załącznik nr 1 (Wytyczne w sprawie zadań oraz zakresu działania służby inwestycyjnej) do zarządzenia przewodniczącego Komisji Planowania przy Radzie Ministrów z 27 VII 1956 r. w sprawie organizacji i zadań służby inwestycyjnej w państwowych jednostkach organizacyjnych (M. P. 41/234).

⁶ Por. art. 8 dekretu o przedsiębiorstwach.

⁷ Por. art. 2 dekretu o przedsiębiorstwach państwowych oraz J. Kosik, *Zdolność prawna*

33 k.c. „działa przez swoje organy w sposób przewidziany w ustawie i w opartym na niej statucie”. Pojęcie „działania” odnieść oczywiście należy do aktów składania i przyjmowania oświadczeń woli w sprawach cywilnych, jak i administracyjnych⁸. Kryterium wyróżniania organów dla przedsiębiorstwa państwowego nie może więc mieć charakteru odrębnego niż dla innych osób prawnych. Jako ścisłe i precyzyjne może być, jak sądzę, zastosowane tylko kryterium formalne i ogólne. Jest nim, moim zdaniem, wskazanie dokonane przez właściwe przepisy ustrojowe danej osoby prawnej. Dla przedsiębiorstwa państwowego to przepisy dekretu o przedsiębiorstwach państwowych, jego przepisy związkowe⁹, odnośne przepisy ustawy o samorządzie robotniczym oraz statut przedsiębiorstwa¹⁰. W tych aktach prawnych należy szukać wskazań, jakie organy posiada przedsiębiorstwo państwowe. Wskazania tam zawarte nie są ani wyraźne, ani jednoznaczne. W tej sytuacji konieczne jest więc odwołanie się do istoty funkcji, jakie mają sprawować organy osoby prawnej (przedsiębiorstwa państwowego w rozważanym przypadku). Jeżeli wprost z przepisów ustrojowych wynika, że dany podmiot jest uprawniony do biernej i czynnej reprezentacji przedsiębiorstwa (w sprawach majątkowych i niemajątkowych) i jednocześnie może wyrażać i przyjmować akty woli w sprawach administracyjnych w przypadkach wyraźnie przewidzianych przepisami, to ma on charakter organu przedsiębiorstwa. Sądzę, że pozwala to w miarę przejrzystości określić (wskazać) organy występujące na zewnątrz przedsiębiorstwa.

Stanowisko prawne organów samorządu robotniczego funkcjonujących w przedsiębiorstwie wymaga rozważenia odrębnego. Trudno mi pogodzić się z poglądem autorki, przypisującym tym organom prawo występowania na zewnątrz w pewnych sprawach administracyjnych jako organom przedsiębiorstwa s. 113). Zastrzeżenie autorki, że „organy te nie występują nigdy w imieniu przedsiębiorstwa jako osoby prawnej” z kolei budzi wątpliwość co do charakteru prawnego w ten sposób „reprezentowanego” przedsiębiorstwa. Zgadzam się z autorką, że organy samorządu robotniczego są organami wewnętrznymi przedsiębiorstwa. Jest to zgodne i z ogólną zasadą formalną — dysponowania uprawnieniami w zakresie spraw wewnętrznych przedsiębiorstwa wprost z mocy przepisów ustrojowych. Jak sądzę bowiem, sprawa decydowania wewnątrz przedsiębiorstwa (opierając się na bezpośredniej podstawie ustrojowej) jest podstawą wyeksponowania organów wewnętrznych. Generalna więc teza autorki, przyznającej charakter organów przedsiębiorstwa państwowego tylko dyrektorowi i organom samorządu robotniczego, wymaga — moim zdaniem — pewnego skorygowania. Postanowienia ustrojowe przedsiębiorstw państwowych upoważniają wprost do „działania” i wyrażania aktów woli w sprawach administracyjnych, gdy przewidują to obowiązujące przepisy — większy zakres podmiotów.

Wprost z przepisów dekretu o przedsiębiorstwach państwowych wynika, że organami zewnętrznymi są dyrektor i jego zastępcy, tenże akt prawny i uchwała

państwowych osób prawnych w zakresie prawa cywilnego, Wrocław—Warszawa 1963, s. 31; J. Górski, *Stanowisko prawne organów i pełnomocników przedsiębiorstw państwowych*, Nowe Prawo, z. 6, s. 40.

⁸ A. Ohanowicz, J. Górski, *Zobowiązania. Część szczegółowa*, Poznań 1966, s. 466.

⁹ Zarządzenie przewodniczącego PKPG z 27 I 1951 r. w sprawie łączenia przedsiębiorstw państwowych (MP A-16 poz. 222), rozporządzenie Rady Ministrów z 10 I 1952 r. w sprawie likwidacji przedsiębiorstw państwowych (Dz. U. nr 3, poz. 19), częściowo uchwała nr 18? Rady Ministrów z 12 V 1959 r. w sprawie rewizji finansowo-księgowej państwowych jednostek organizacyjnych (M. P. 58/278 ze zmianą w 1961 r. — M. P. 87/370).

¹⁰ Por. art. 38 k.c. oraz Cz. Przymusiński, *Pokłosie dyskusji na temat projektu statutu państwowego przedsiębiorstwa przemysłu kluczowego*, Przegląd Ustawodawstwa Gospodarczego 1958, z. 3, s. 85 (w sytuacji gdy przedsiębiorstwa państwowe, wobec dosyć oczywistych potrzeb, nie posiadają statutów, jako ich formę zastępczą trzeba traktować akt erekcyjny).

nr 187 Rady Ministrów z 12 1959 r. dają podstawy do takiego traktowania głównego księgowego. Stanowisko prawne likwidatora w okresie likwidacji daje podstawy do traktowania go jako organu przedsiębiorstwa¹¹. Z kolei akt erekcyjny, o ile przewiduje stanowisko kierownika zakładu na pełnym wewnętrznym rozrachunku gospodarczym i określa jego uprawnienia, przesądza, że jest on organem przedsiębiorstwa. Treść konkretnego aktu o utworzeniu decydować więc będzie również, czy jest on tylko organem wewnętrznym, czy również zewnętrznym. Wszystkie wyżej wymienione podmioty traktować należy również jako organy wewnętrzne, przyjmując jako podstawę wyeksponowania decydowanie w sprawach wewnętrznych oparte na przepisach ustrojowych. Do tej więc grupy zaliczyć też należy organy samorządu robotniczego. Zagadnienie jest o wiele szersze i wymaga bogatszej argumentacji, co przekracza już ramy tej wypowiedzi.

3. W piśmiennictwie prawniczym rozpowszechniony jest pogląd, że powołanie dyrektora jako organu przedsiębiorstwa następuje w drodze indywidualnego aktu administracyjnego¹². Stanowisko takie wyraża też orzecznictwo Sądu Najwyższego¹³. Powyższy pogląd w pełni aprobuję autorka recenzowanej pracy: Skłonny jestem twierdzić, że pogląd powyższy ma raczej charakter utartego prawniczego stereotypu myślowego. Nie ulega wątpliwości wydatny wpływ aktów administracyjnych na stosunki cywilnoprawne¹⁴. Sam termin „powołanie” jest często używany przez ustawodawcę dla różnych sytuacji prawnych¹⁵.

Czy powołanie dyrektora przedsiębiorstwa jest jednak sensu stricto aktem administracyjnym? Wątpliwości, jakie mi się nasuwają, dotyczą dwóch w zasadzie problemów:

a) byłyby to w zasadzie nowa podstawa nawiązania stosunku pracy, analogie z tzw. nakazami pracy wydają się w tych rozważaniach nieporozumieniem¹⁶;

b) w istocie, czy państwo — jako właściciel przedsiębiorstwa art. 128 k.c.) — musi działać w nakazowej, administracyjnej formie

Sądzą, że jest to raczej właścicielska decyzja państwa, która może być przyjęta lub odrzucona przez kandydata na dyrektora. Taki chyba właśnie charakter omawianej decyzji ujawnia się w przypadku odwołania dyrektora przedsiębiorstwa. Orzecznictwo w tym zakresie stoi na stanowisku, że decyzja o odwołaniu nie powoduje ustania stosunku pracy, lecz jedynie pozbawia dyrektora jego funkcji. Dla ustania stosunku pracy odwołanego dyrektora wymaga się ponadto wypowiedzenia umowy o pracę lub rozwiązania jej ze skutkiem natychmiastowym¹⁷.

¹¹ Por. § 4 rozporządzenia Rady Ministrów z 14 I 1952 r. o likwidacji przedsiębiorstw państwowych.

¹² Por. T. Bińczycka-Majewska, *Powołanie na stanowisko dyrektora przedsiębiorstwa państwowego*, PZS 1966, z. 11, s. 10; E. Stobicki, *Mianowany czy umowny*, PZS 1964, z. 3, s. 36 (autor ten jednocześnie dochodzi do wniosku, że powołanie dyrektora może łączyć i z nominacją, i z umową o pracę); W. Broniewicz, *W kwestii powoływania i odwoływania dyrektora przedsiębiorstwa państwowego*, Nowe Prawo 1955, z. 11, s. 62.

¹³ Por. orzeczenie Sądu Najwyższego z 20 VI 1955 r. (CO 23/55, PZS 1958, z. 3, s. 57) i uchwałę siedmiu sędziów z 14/22 XII 1959 r. (CO 39/59, Orzecznictwo Sądu Najwyższego 1960, poz. 91).

¹⁴ Rozdzielnik czy asygnata dla umów dostawy, decyzja zjednoczenia wiodącego w zakresie rozdziału robót budowlano-montażowych.

¹⁵ Por. P. Kłosiewicz, *Instytucja powołania w prawie pracy, a powołanie pozorne*, Państwo i Prawo 1966, z. 6, s. 994; spotyka się też pogląd traktujący powołanie dyrektora jako umowę pomiędzy przyszłym dyrektorem a organem państwowym (por. H. Lewandowski, *Zakres podmiotowy instytucji okresu próbnego w stosunku pracy*, Zeszyty Naukowe UŁ 1964 r., z. 37, s. 102).

¹⁶ Por. W. Broniewicz, op. cit., s. 65.

¹⁷ Por. orzeczenie Sądu Najwyższego z 14/23 XII 1959 r. (Orzecznictwo Sądu Najwyższego 1960, poz. 91).

Oczywiście, powyższe sugestie nie mogą być traktowane jako krytyka autorki z racji zajętego przez nią stanowiska w omawianym przedmiocie: Sądzę jednak, że zagadnienie chyba z uwagi na dyskusyjność rozwiązania wymagało szerszego omówienia.

4. Dostyc konsekwentnie stoi autorka na stanowisku zasady jednoosobowego kierownictwa sprawowanego przez dyrektora. Również i ta zasada jest dostyc powszechnie akceptowana przez literaturę prawniczą i ekonomiczną¹⁸. W świetle ustaleń współczesnej nauki organizacji i kierownictwa, akceptowanie bez zastrzeżeń tej zasady jest — moim zdaniem — niezbyt uzasadnione¹⁹. Szczęólnego bowiem uwzględnienia wymaga nie zasada jednoosobowego kierownictwa, ale zachowanie jedności kierownictwa. Nie wyklucza to oczywiście jednoosobowego kierownictwa w określonych sytuacjach. Ta ostatnia zasada wymaga — moim zdaniem — odmiennej interpretacji niż czyni się to dotychczas, również w rozważaniach autorki. Niezbyt trafne wydaje mi się wiązanie tej zasady wyłącznie ze stanowiskiem dyrektora przedsiębiorstwa. Jeżeli z przepisów ustrojowych wynikają dla innych organów uprawnienia o charakterze kierowniczym, to będą one w tych sprawach decydowały jednoosobowo. Nie trzeba wówczas dla nich odrębnego upoważnienia ze strony dyrektora. Dostyc ważki wydaje mi się argument podważający jednoosobowość kierownictwa wobec tego, że „jawność i kolektywność podejmowania decyzji pozwala w znacznej mierze wyeliminować wpływ niekorzystny niekiedy dla przedsiębiorstwa nacisków wywieranych przez różne grupy zewnętrzne na podejmującego decyzję kierownika. Działa tu jak gdyby mechanizm kontroli społecznej”²⁰.

5. Rozdział V pracy jest próbą określenia charakteru pewnego przedsiębiorstwa państwowego w świetle prawa administracyjnego. Na podstawie poczynionych założeń natury ogólnej (s. 209—212) uzasadnia autorka podstawową tezę swojej pracy, uznając przedsiębiorstwo podmiotem administracji gospodarczej. Zbyt arbitralne wydaje mi się stwierdzenie, że „realizacja uprawnień państwa w stosunku do przedsiębiorstwa nie jest legitymowana przepisami prawa cywilnego, ale uprawnieniami natury administracyjnoprawnej” (s. 213), skoro art. 128 k.c. ustala zasadę jedności własności państwowej. O sposobach i formach zarządu mieniem ogólnonarodowym państwo może decydować nie tylko na podstawie imperium, ale przede wszystkim jako właściciel.

Stosunek państwa do przedsiębiorstwa określają więc w znacznej mierze przepisy cywilnoprawne. Będziemy chyba najbliżej prawdy, gdy powiemy, że uprawnienia państwa w stosunku do przedsiębiorstwa mają charakter mieszany. Nie przychyła się autorka do sugestii traktujących przedsiębiorstwo jako organ administracji państwowej sensu largo²¹ lub utożsamiających przedsiębiorstwo z organami administracji państwowej²². Z kolei, wobec braku określenia w nauce prawa ad-

¹⁸ Por. S. Buczkowski, Z. Nowakowski, *Prawo obrotu uspołecznionego*, Warszawa 1965, s. 69; J. Kwejt, *Niektóre kierunki unowocześnienia i usprawnienia zarządzania przedsiębiorstwem*, w: *Organizacja i jej usprawnienie*, Katowice 1965, s. 286.

¹⁹ J. Zieleniewski (*Organizacja zespołów ludzkich — wstęp do teorii organizacji i kierownictwa*, Warszawa 1965, s. 452) podkreśla konieczność odróżnienia jednolitości od jednoosobowości kierownictwa: „Jednolitość kierowania może być zachowana nawet przy kierowaniu zbiorowym, jeżeli zlecenia otrzymane przez kierowanego od kilku kierowników [...] są w danej chwili całkowicie uzgodnione”. A. K. Koźmiński (*Dyrektorzy współczesnych przedsiębiorstw kapitalistycznych*, Warszawa 1966, s. 115) podkreśla walory kierownictwa kolektywnego przy zachowaniu jedności kierownictwa.

²⁰ A. K. Koźmiński, op. cit., s. 117.

²¹ Por. M. Jaroszyński, w: *Polskie prawo administracyjne*, Warszawa 1956, s. 176.

²² E. Izerson, *Przedsiębiorstwo państwowe jako organ administracji państwowej i strona*, *Przegląd Ustawodawstwa Gospodarczego* 1965, z. 8/9, s. 219.

ministracyjnego istoty podmiotowości administracyjnoprawnej, teza autorki (zawarta w tytule pracy) wydaje się dyskusyjna. Zasada rozrachunku gospodarczego, a przede wszystkim potrzeba stosowania rachunku ekonomicznego skłania do możliwie daleko idącego rozgraniczenia organów administracji państwowej od przedsiębiorstw. Konieczność wyraźnego odróżnienia treści działalności administracyjnej od działalności przedsiębiorstw państwowych jest silnie akcentowana też w literaturze ekonomicznej²³.

Celem przedsiębiorstwa, który determinuje — moim zdaniem — jego charakter prawny, jest odpłatna produkcja i wymiana dóbr i usług prowadzona na zasadach rachunku ekonomicznego. Realizacja tego celu wymaga regulacji cywilnoprawnej, finansowoprawnej i stosowania prawa pracy i prawa administracyjnego. W tym ostatnim przypadku, co chciałbym pokreślić — przedsiębiorstwo państwowe jest adresatem nakazów i zakazów administracyjnych, uprawnienia do ich wydawania ma tylko w szczególnych, prawem przewidzianych przypadkach²⁴. Zasięg i rola tych przypadków nie dają chyba podstawy do włączania przedsiębiorstw państwowych w ramy podmiotów administracji gospodarczej.

Szereg kontrowersji, które podniosłem w stosunku do pewnych tez autorki świadczy jedynie o odmiennych zapatrywaniach na niektóre problemy charakteru prawnego i zasad funkcjonowania przedsiębiorstw państwowych. Dowód słuszności określonych tez tkwi jednak w praktyce, dającej często odpowiedź na wątpliwości doktryny. Wywodu historycznego dla szeregu postawionych tez odmiennych szukałbym w tendencjach związanych z koniecznością wyodrębnienia przedsiębiorstw państwowych z administracji państwowej²⁵. Tendencje przeciwne prowadziłyby — moim zdaniem — od ujmowania przedsiębiorstw w ramy, w których dominującą w dalszym ciągu rolę odgrywa akt indywidualnego nakazu i zakazu, trudny do pogodzenia z wymogami działalności gospodarczej, a w szczególności prowadzonej według zasad rachunku ekonomicznego.

Zdzisław Niedbala

Z. Trybulski, *Bibliografia prawa i postępowania cywilnego 1961 — 1964*, t. II, Warszawa 1966, Wydawnictwo Prawnicze, ss. 349

Drugi tom tego wielce pożytecznego wydawnictwa obejmuje tylko cztery lata (1961—1964) i tylko o 30% jest mniejszy od pierwszego, zawierającego materiał aż z 15 lat (1945—1960). Nie jest to skutek rozszerzenia zakresu bibliografii, lecz bardzo znacznego zwiększenia się w tym okresie ilości dzieł i rozpraw naukowych oraz orzeczeń sądowych. Tego rodzaju kompletne zebranie literatury i judykatury pewnego okresu jest nie tylko doskonałym informatorem dla teoretyków i praktyków, lecz zarazem przeglądem i wskaźnikiem wręcz imponującego rozwoju tych gałęzi prawa.

Podobnie jak tom I, obejmuje tom II w zasadzie jedynie literaturę i judykaturę prawa i procesu obrotu nie uspołecznionego oraz prawa rodzinnego. Obrót uspołeczniiony uwzględniony jest tylko sporadycznie, tam gdzie jego zagadnienia wiążą

²³ Por. J. Kwejt, op. cit., s. 285.

²⁴ Por. J. Litwin, *Orzecznictwo administracyjne przedsiębiorstw państwowych a projekt k.p.a.*, Przegląd Ustawodawstwa Gospodarczego 1959, z. 9, s. 295.

²⁵ Por. rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z 17 III 1927 r. o wydzieleniu z administracji państwowej przedsiębiorstw państwowych, przemysłowych i ich komercjalizacji (Dz. U. 25/195).

się bezpośrednio z zagadnieniami obrotu nie uspołecznionego. Układ materii w głównych zarysach jest taki sam jak w tomie I, lecz w niektórych szczegółach wykazuje różnice. Powstały one bądź z powodu właściwości materiału, jak np. w przypadkach kiedy w tak stosunkowo niedługim okresie czasu albo wcale nie było nowej literatury i judykatury,¹ albo były zbyt szczupłe, by tworzyć dla nich osobny oddział; bądź też pojawiły się nowe zagadnienia, a dawne rozrosły tak, że trzeba było je pomieścić w osobnym oddziale lub przynajmniej paragrafie. Tak np. rozbudowano rozdziały traktujące o źródłach prawa cywilnego, osobach prawnych, własności, czynach niedozwolonych i innych. Nie utrudni to korzystania z bibliografii, ponieważ ogólny porządek materii pozostał nienaruszony.

Bibliografia obejmuje okres do końca r. 1964, tj. do chwili wejścia w życie nowych kodyfikacji z dziedziny prawa i procesu cywilnego tudzież prawa rodzinnego. Nie sam jednak formalny wzgląd — wejście w życie nowego prawa, był przyczyną wyboru tego właśnie okresu, ponieważ i po tym terminie jeszcze przez dłuższy czas dawne ustawodawstwo znajdzie zastosowanie. O wiele ważniejsze było nowe ukształtowanie prawa cywilnego. Nowy kodeks cywilny obejmuje swym zakresem nie tylko obrót nie uspołeczniony, lecz także główne zasady obrotu uspołecznionego, stojąc na gruncie jednolitości prawa cywilnego. Stąd też w dalszych tomach bibliografii literatura i judykatura odnosząc się do obrotu uspołecznionego muszą być uwzględnione w o wiele większej mierze niż dotychczas. W jakich to nastąpi rozmiarach i jak zostanie przeprowadzone rozgraniczenie między zagadnieniami czysto cywilistycznymi a dotyczącymi innych dziedzin prawa, to się okaże w dalszej kontynuacji bibliografii. Będzie to zadanie niełatwe, nad którym się głowią już od dawna nie tylko bibliografowie, lecz w jego szczęśliwym rozwiązaniu ukaże się cały kunszt układu dalszych tomów tego wartościowego dzieła.

Alfred Ohanowicz

R. Malinowski, *Państwo a spółdzielczość. Środki prawne włączania spółdzielczości w system gospodarki planowej w PRL*, Warszawa 1966, PWN, ss. 156

Autor postawił sobie za zadanie przedstawienie — na podstawie przepisów pozytywnego prawa polskiego — środków oddziaływania państwa na spółdzielczość; przede wszystkim chciał zbadać zasadniczy problem: w jaki sposób i w jakich proporcjach podjęte w tym zakresie rozwiązania prawne odzwierciedlają z jednej strony konieczność planowego wpływu państwa na spółdzielczość jako uspołeczniony układ gospodarki narodowej, a z drugiej strony — niemniej istotną konieczność poszanowania samodzielności spółdzielni jako samorządnych organizacji społecznych.

Zagadnienia te autor rozpatruje w całej rozciągłości i złożoności, przy nawiązaniu do dwóch głównych czynników wyznaczających pozycję spółdzielczości w naszym ustroju: kluczowej roli państwa w kierowaniu gospodarką narodową oraz stosunku państwa do organizacji społecznych. Na tym tle wyłania się przede wszystkim trudny i skomplikowany problem podstaw prawnych wpływania państwa na spółdzielczość, a szczególnie aktów normatywnych naczelnych organów administracji. Zagadnieniem tym poświęcony jest rozdział I pracy (s. 7—39). Wyjaśnieniom charakteru prawnego spółdzielczego kierownictwa związkowego i jego znaczenia w procesie oddziaływania państwa na spółdzielczość poświęcony jest rozdział II (s. 40—74). Całość zaś różnorodnych stosunków państwa i spółdzielczości — ujęty w trzech zasadniczych układach, przy czym kryterium podziału sta-

nowi intensywność i rozmiar poszczególnych stosowanych przez państwo grup środków prawnych — przedstawiony jest w pozostałych trzech rozdziałach pracy według stopniowania: od środków najbardziej intensywnych ku coraz mniej intensywnym. Otóż układowi bezpośredniej władczej nadrzędności poświęcony jest rozdział III (s. 75—99), układowi współdziałania i koordynacji — rozdział IV (s. 100—125), układowi zaleceń i innych czynności społeczno-organizacyjnych — rozdział V (s. 126—135). Zakończenie, podsumujące w sposób jasny materiał zawarty w poszczególnych rozdziałach i wysuwające szereg trafnych dezyderatów pod adresem nauki i praktyki, oraz streszczenia w językach: rosyjskim i niemieckim, zamykają pracę.

Przejrzysta konstrukcja pracy¹ z jednej strony, a bogactwo problemów, przedstawienie doktryn naszych i zagranicznych, omawianie wielu zagadnień również i na tle prawa państwowego, wreszcie ilustrowanie omawianych zagadnień przeprowadzonymi badaniami i spostrzeżeniami z praktyki z drugiej strony, powoduje, że pracę R. Malinowskiego czyta się z dużym zainteresowaniem. Autor nie ogranicza się przy tym do badania związanych z tematem instytucji prawnych, lecz dopełnia to naświetleniem społecznego tła i ekonomicznych uwarunkowań.

Wielość problemów poruszonych w pracy (choćby niemożliwe było wyczerpanie całej bogatej problematyki tematu) nie pozwala mi na ustosunkowanie się w ramach kilkustronicowej recenzji do poszczególnych tez, stwierdzeń czy wniosków autora, w większości śmiałych, samodzielnych, czasem nawet ryzykownych, ale właściwie uzasadnionych. Można się z nimi nie zgadzać, ale nie można im odmówić naukowej wartości, która czerpie swą moc z rzetelnej znajomości problematyki i z erudycji będącej wynikiem długoletnich studiów autora nad tą tematyką. Poprzestanę więc na omówieniu jedynie kwestii mających znaczenie ogólnejsze.

Otóż autor, wymieniając dziedziny stosunków gospodarczych, w których spółdzielczość spełnia u nas ważne funkcje, podał, że rolnicze spółdzielnie produkcyjne stanowią podstawową formę socjalistycznej przebudowy naszego rolnictwa (s. 18). Tymczasem nie spółdzielczość produkcyjna w obecnej sytuacji stanowi podstawowe ogniwo w socjalistycznej przebudowie polskiej gospodarki rolnej, lecz kółka rolnicze. Co prawda, spółdzielnia produkcyjna — i jako przedsiębiorstwo, i jako forma stowarzyszenia wytwórców — jest od samego początku znacznie bliższa ostatecznego celu socjalistycznej przebudowy ustroju rolnego niż kółko rolnicze i o tyle — moim zdaniem — autor ma rację, jednakże wstąpienie rolnika do spółdzielni produkcyjnej oznacza przejście od jednej formy własności do drugiej. Zaakceptowanie tej formy gospodarowania wymaga ze strony rolnika wyraźnej i nieraz trudnej dlań decyzji, dlatego kółka rolnicze są formą masową, a spółdzielnie produkcyjne formą awangardową socjalistycznych przemian w rolnictwie na obecnym etapie. Spółdzielnie produkcyjne wytyczają (z pewnym przybliżeniem) cel, do którego zmierza ruch masowy, gromadzą doświadczenia i dzięki nim udoskonalają się. W przyszłości przekażą te doświadczenia szeroko rozwiniętym kółkom rolniczym, te zaś znajdują się wówczas na znacznie wyższym szczeblu socjalizacji niż dziś. Wówczas obie te formy najprawdopodobniej połączą się.

Niewątpliwie dużą zasługą autora jest m. in. stosunkowo obszerne, przekonujące i logicznie poprawne uzasadnienie celowości uprawnień koordynacyjnych rad narodowych w odniesieniu do spółdzielczości (s. 100—117). Wydaje się, że rozważania autora na ten temat wymagają jednak pewnego uzupełnienia. Chodzi tu o wpływ rad narodowych na spółdzielczość wiejską zaopatrzenia i zbytu jako całość oraz inne rodzaje spółdzielczości. Występujące bowiem w niej tendencje

¹ Recenzowana praca jest rozprawą habilitacyjną przedłożoną Radzie Wydziału Prawa Uniwersytetu Warszawskiego w 1965 r.

rozwojowe nie mogą już być objęte koordynacją terenowych rad narodowych w ramach dotychczasowych ich uprawnień, ponieważ rozwój i ewolucję głównych pionów spółdzielczości wiejskiej znamionuje w ostatnim czasie integracja zmierzająca do tworzenia dużych przedsiębiorstw. Towarzyszy temu centralistyczny system zarządzania poszczególnymi pionami. Przedsiębiorstwa spółdzielcze (spółdzielnie) dążą do coraz rentowniejszej gospodarki i starają się rozszerzać sferę działania. Często jest to inspiracja odgórna, sprzeczna z opinią środowiska wiejskiego. Przyjmuje się powszechnie, że proces koncentracji, tworzenia coraz większych przedsiębiorstw staje się obiektywną koniecznością, dyktowaną wymaganiami rentownej gospodarki spółdzielni. Oznacza on, jak dotychczas, pionową integrację w poszczególnych organizacjach spółdzielczych, jednakże łączy się ona ze stałym „wyciąganiem” spółdzielni czy ich przedsiębiorstw ze środowisk wiejskich i z tworzeniem z nich jednostek o zasięgu szerszym, często powiatowym lub wielopowiatowym (rejonowym). W tej sytuacji spółdzielczość wiejska coraz bardziej zatracą cechy ruchu społecznego, spontanicznej organizacji producentów, a nabywa cechy instytucji, przedsiębiorstwa². Rzecz jasna, że kierunek koncentracji ogranicza samorządowy charakter spółdzielni, a realizację uprawnień koordynacyjnych rad narodowych, szczególnie rad narodowych stopnia gromadzkiego, czyni wręcz iluzoryczną.

W związku z tym słuszny wydaje się postulat, aby w stosunku do spółdzielczości zaopatrzenia i zbytu oraz innej działającej w sferze rolnictwa rady narodowe miały szersze i głębsze, a przede wszystkim wyraźniej określone uprawnienia koordynacyjne. Wreszcie konieczne jest rozłożenie tych uprawnień we właściwy sposób pomiędzy różne stopnie rad narodowych. W końcu chodzi tu też o to, aby nie obowiązywało nie wypowiedziane nigdzie, ale w praktyce często obowiązujące założenie, że im kto wyżej postawiony w hierarchii organizacyjnej rad, tym właściwszy jest do rozwiązywania wszystkich zagadnień³.

Zagadnień dyskusyjnych i budzących refleksje w recenzowanej pracy jest więcej. Świadczy to o żywotności tematu i umiejętności stawiania problemów w sposób ułatwiający dyskusję. Obok doskonałej znajomości materiału związanego bezpośrednio z tematem pracy, wykazał tu autor dobrą znajomość prawa cywilnego i literatury związanej pośrednio z tematem. Analiza porównawcza (s. 58 i n.) jest dokonana umiejętnie, poprawną metodą. Szczególną uwagę należy zwrócić na nowatorskie, krytyczne oświetlenie omawianych instytucji i poszczególnych przepisów (s. 31, 107 i n.).

Poważnym walorem pracy jest troska o poprawny język i jasność użytych wyrazów, jednakże przydługie gdzieniegdzie cytaty (s. 16, 78—79 i inne) osłabiają urok słowa, jaki cechuje tę pracę.

Sformułowanie tutaj krytyczne uwagi, w istocie swej dyskusyjne, nie zmieniają oczywiście wysokiej oceny teoretycznych i praktycznych wartości pracy, która jest poważnym wkładem do nauki i cennym źródłem dla praktyki spółdzielczej. Autor w recenzowanej pracy zamknął bowiem bardzo obszerny materiał i każdej kwestii, zwłaszcza prawnej, poświęcił choć nieco uwagi.

Józef Paliwoda

* * *

Zakres problematyki, na której koncentruje swą uwagę autor, mieści się przede wszystkim w ramach podtytułu pracy. Ogólniejsze bowiem problemy stosunku

² J. Kardyś, M. Kargol, *Kierunki rozwoju usług wiejskich*, Gospodarka Planowa 1964, nr 5, s. 42—46; T. Hunek, *Kółko rolnicze w systemie organizacji i instytucji rolniczych*, Nowe Drogi 1965, nr 2, s. 89.

³ M. Jaroszyński, *Decentralizacja funkcji prawotwórczej jako czynnika demokratyzacji*. Problemy Rad Narodowych 1965, nr 4, s. 21.

państwa i spółdzielczości zostały w pierwszych rozdziałach pracy zaledwie naszkicowane. Dzięki skupieniu uwagi autora na problemie środków prawnych włączania spółdzielczości do gospodarki narodowej, otrzymaliśmy oświetlenie problemu, wprawdzie tylko na płaszczyźnie prawnej, który ma kapitalne znaczenie dla obecnego stanu stosunków istniejących między państwem socjalistycznym a spółdzielczością w PRL. Daje to podstawę do odpowiedzi na pytanie, czy zespół istniejących w tej dziedzinie środków prawnych stwarza możliwość optymalnego skojarzenia z sobą efektywnego kierownictwa państwowego spółdzielczością z samodzielnością i samorządnym charakterem tej organizacji.

Podstawową tezę określającą stosunek państwa socjalistycznego do spółdzielczości jest zasada kierowniczej roli państwa wobec tej organizacji. Teza ta została sformułowana kilkadziesiąt lat temu i jest ona nieuchronną konsekwencją marksistowskiej koncepcji ekonomicznej roli państwa socjalistycznego oraz jednym z zasadniczych twierdzeń wchodzących w skład marksistowskiej teorii spółdzielczości. Budzi ona jednak dotąd pewne kontrowersje. Ich źródłem często był fakt, że kierownictwo to w praktyce było w różny sposób realizowane, co niejednokrotnie powodowało powstawanie ujemnych zjawisk (np. podporządkowanie aparatu spółdzielczego bezpośrednio organom aprowizacyjnym państwa radzieckiego w latach 1919—1923 w Rosji Radzieckiej; podporządkowanie organom państwowym spółdzielczości produkcyjnej w Polsce w latach 1950—1956 itp.). Praktyka ta rodziła szereg zastrzeżeń ze strony spółdzielców co do słuszności samej zasady. Zastrzeżenia te znalazły swój wyraz między innymi w Polsce w 1956 r. w dyskusjach nad rolą i miejscem spółdzielczości. Zastrzeżenia te w wielu przypadkach zresztą nie wynikały tylko z wadliwej realizacji tej zasady w praktyce, lecz z akceptacji założeń doktrynalnych ruchu spółdzielczego, wśród których była głęboko zakorzeniona zasada neutralności politycznej spółdzielczości. W świetle swych badań autor omawianej pracy dochodzi do słusznego wniosku, że na rozpatrywanej przez niego płaszczyźnie kierownictwo państwowe spółdzielczością w warunkach socjalizmu jest obiektywnie uwarunkowaną koniecznością oraz, co jest ważne, że zasadę tę można w praktyce skojarzyć z samodzielnością ruchu spółdzielczego, jeśli środki tego kierownictwa będzie cechować elastyczność i zróżnicowanie stopnia nasilenia dyrektywności. Według autora, istnieje więc możliwość realizacji kierownictwa państwowego w taki sposób, że zostanie zachowana samodzielność organizacji spółdzielczych. Problem sprowadza się tylko do postulatu właściwego doboru środków tego kierownictwa oraz właściwego zakresu ich stosowania. W pracy brak jednak oceny, w jakim stopniu istniejący w Polsce zespół środków prawnych kierownictwa państwowego odpowiada temu postulatowi.

Uzasadnienie kierownictwa państwowego autor widzi w czynnikach ekonomicznych. Twierdzi on, że „podstawowym motywem i celem oddziaływania państwa na spółdzielczość jest włączenie jej w ramy socjalistycznej gospodarki« planowej” (s. 76). Teza ta jest jednak jednostronna. Należy bowiem przy uzasadnieniu roli państwa wobec spółdzielczości wziąć pod uwagę całokształt zadań stojących przed tą organizacją oraz jej podstawowe cechy. Z ogólniejszego punktu widzenia trzeba uznać, że podstawowym motywem kierownictwa państwowego jest dążenie do optymalnego, z punktu widzenia państwa i zasad spółdzielczych, włączenia tej organizacji do procesu budownictwa socjalistycznego we wszystkich tych sferach, w których jej działalność się przejawia. Kierownictwo państwowe spółdzielczością jest więc nie tylko funkcją ekonomicznej roli państwa socjalistycznego, lecz również konsekwencją koncepcji kierownictwa państwowego wobec stowarzyszeń i organizacji społecznych wchodzących w skład systemu organizacji społeczeństwa socjalistycznego.

Druga teza, którą autor formułuje w pracy, dotyczy roli ruchu spółdzielczego jako formy uspołeczniania drobnotowarowej własności w mieście i na wsi (rze-

miosło i rolnictwo). Teza ta wiąże się z oceną spółdzielczości jako podstawowej formy przekształcania własności drobnotowarowej w socjalistyczną. Uzasadnieniem tej oceny jest pogląd, że spółdzielczość stanowi dla drobnotowarowego wytwórcy najłatwiejszą, najbardziej zrozumiałą i najprostszą drogę do upośledzenia jego własności. Teza ta i jej uzasadnienie w świetle praktyki państw socjalistycznych budzi jednak pewne wątpliwości. Praktyka wykazała bowiem, że przejście drobnotowarowego wytwórcy do spółdzielni jest w skali masowej raczej trudne, co powoduje, że albo w procesie tworzenia spółdzielni pojawiają się elementy nacisku administracyjnego (masowa kolektywizacja w ZSRR, lata 1950—1955 w Polsce), albo też trzeba szukać dodatkowych szczebli pośrednich między pozycją indywidualnego wytwórcy a spółdzielcy, rozkładając jednocześnie realizację tego zadania na bardzo długi okres czasu. Praktyka wskazała również, że spółdzielnia o charakterze produkcyjnym na wsi lub w mieście wymaga fachowego kierownictwa do normalnego funkcjonowania. Wymagania odnoszące się do kierowania taką spółdzielnią różnią się istotnie od wymagań, jakie stawia przed właścicielem kierownictwo małym warsztatem czy gospodarstwem rolnym, dlatego też z reguły, między innymi z tych względów, funkcjonowanie tych organizmów przez długi okres czasu od chwili ich powstania wykazuje poważne niedomagania, które odbijają się ujemnie na ich produkcji. Powoduje to z kolei wzrost ingerencji państwa w sprawy tych spółdzielni, co w rezultacie prowadzi do ograniczenia ich samodzielności jako samorządnych zrzeszeń wytwórców i rodzi dodatkowe czynniki osłabiające aktywność członków spółdzielni. W sumie więc argumenty wyżej przytoczone wskazują, że teza o spółdzielczości, jako o najprostszej, a jednocześnie podstawowej formie przekształcania stosunków drobnotowarowych w socjalistyczne, wymaga poważnej rewizji i trudno zgodzić się w tym punkcie z poglądem autora, który ogranicza się tu do powtórzenia pewnej dawno sformułowanej tezy, nie weryfikując jej w świetle praktyki uspołdzielczania gospodarki drobnotowarowej na wsi chociażby na podstawie doświadczeń polskich.

Wysunięte wyżej zastrzeżenia do niektórych tez omawianej pracy nie dyskredytują jej naukowego znaczenia, tym bardziej że z punktu widzenia autora nie są one głównym przedmiotem rozważań. Autor, jak już wskazaliśmy wyżej, skupia swą uwagę głównie na prawnych środkach włączania spółdzielczości do gospodarki planowej. Analiza tych środków, ich systematyzacja i wyjaśnianie prawnego charakteru stanowią bardzo ciekawy teoretycznie i praktycznie przydatny fragment pracy. Jednak lektura ta budzi pewien niedosyt. Autor, ograniczając się bowiem do analizy istniejących środków prawnych kierownictwa państwowego spółdzielczością, zbyt mało uwagi poświęca faktycznym warunkom, w ramach których środki te są stosowane, oraz zaznacza tylko marginesowo istnienie pozaprawnych środków kierownictwa państwowego wobec spółdzielczości, których stosowanie ma znaczenie decydujące dla układania się wzajemnych stosunków między tymi organizacjami. Chodzi tu szczególnie o zależność zachodzącą między realizacją zaleceń organów państwowych przez spółdzielczość a realizacją pomocy państwowej dla spółdzielczości. W sumie więc analiza ta jest formalistyczna i to tłumaczy odczuwalny w pracy brak ocen ogólnych, dotyczących aktualnego stosunku państwa i spółdzielczości w Polsce. Odczuwalny jest również brak postulatów *de lege ferenda*. Brak tych wniosków może wprawdzie nasuwać myśl, że według autora istniejący system włączania spółdzielczości do gospodarki planowej jest w pewnym sensie optymalny. Stanowisko takie byłoby jednak zbyt optymistyczne.

Omawiana praca stanowi cenną pozycję w literaturze prawniczej poświęconej stosunkowi spółdzielczości państwa w socjalizmie. Wyróżnia się ona spośród innych opracowań poświęconych tej problematyce w państwach socjalistycznych.

Jerzy Nowaczyk

Materiały źródłowe do historii polskiego ruchu ludowego 1939—1945, t. IV, Warszawa 1966, LSW, ss. 619

Zakład Historii Ruchu Ludowego przy Naczelnym Komitecie Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego podjął pożyteczny trud zebrania i opracowania materiałów źródłowych do historii polskiego ruchu ludowego za lata 1864—1945. Materiały zebrane w czterech tomach stanowią ciekawy przyczynek do historii ruchu ludowego w Polsce. Ruch ten zaś stanowi integralną część dziejów narodu, jego walk o narodowe i społeczne wyzwolenie. W tomie IV zawarte są dokumenty dotyczące okresu odrodzenia państwowości i walk z hitlerowskim okupantem w latach 1939—1945¹.

Tom ten przygotowany został przez J. Nowaka i Z. Mańkowskiego. Zainteresowanie tym wydawnictwem ze strony szerszych kręgów społeczeństwa, a nie tylko historyków zajmujących się historią najnowszą, wydaje się zupełnie zrozumiałe. Po książkę sięgają zarówno działacze ruchu ludowego, którzy znajdują na jej kartach nie zatarte przez czas dowody swego działania, działacze polityczni i społeczni różnych ugrupowań, znawcy doktryn politycznych i wszyscy łaknący rzetelnego materiału o czasach i wydarzeniach, których byli sami współtwórcami lub świadkami. Poszczególne tomy zawierają ogrom materiału. Daremna byłaby próba skomentowania w jednej recenzji, czy poddać analizie naukowej całość wydawnictwa. Ograniczę się do zwrócenia uwagi na niektóre zagadnienia ideowo-programowe ruchu ludowego, które znalazły wyraz w dokumentach zamieszczonych w tomie IV.

Prace badawcze nad miejscem i rolą zorganizowanego ruchu ludowego podczas drugiej wojny światowej postępują w sposób widoczny: Niemala jest w tym zasługa Zakładu Historii Partii przy KCPZPR oraz Zakładu Historii Ruchu Ludowego przy NK ZSL. Problemom ruchu ludowego wiele miejsca poświęcono w zbiorowym opracowaniu Zakładu Historii Partii przy KCPZPR: *Polski ruch robotniczy w okresie wojny i okupacji hitlerowskiej*, w pracy Cz. Wycecha *Z myślą o Polsce Ludowej* oraz w książce T. Rawskiego, Z. Stąpora i J. Zamojskiego *Wojna wyzwolenicza narodu polskiego w latach 1939—1945*, którą znany historyk M. Turlejska nazwała „syntezą wojny”. Szczegółowe opracowania dotyczące ruchu ludowego podczas okupacji ukazywały się systematycznie na łamach „Roczników Dziejów Ruchu Ludowego”.

Wybuch wojny zastał ruch ludowy politycznie i ideowo niejednolity, co miało swoje istotne znaczenie dla jego dalszych losów, szczególnie w końcowej fazie wojny, gdy działały obok siebie dwa stronnictwa chłopskie o istotnie zróżnicowanych założeniach ideowo-programowych. Dokumenty pozwalają bez trudu rozróżnić w ruchu ludowym dwie podstawowe tendencje rozwojowe: pierwszą — radykalną, wiążącą swe nadzieje z politycznymi koncepcjami lewicy społecznej, oraz drugą — pravicową, zachowawczą, której ideowe inspiracje sięgały agraryzmu okresu międzywojennego.

Na czoło materiałów zamieszczonych w omawianym tomie wysuwa się zespół dokumentów podejmujących fundamentalne problemy formy i treści przyszłej państwowości. Wizja tej państwowości odpowiadała w zasadzie politycznym koncepcjom działaczy ludowych przebywających na emigracji oraz należących do Centralnego Kierownictwa Ruchu Ludowego w kraju. W lipcu 1941 r. ukazał się

¹ i *Materiały źródłowe do historii polskiego ruchu ludowego*. Tom I: 1864—1918, zebrali i opracowali Krzysztof Dunin-Wąsowicz, Jan Molenda, Stanisław Kowalczyk i Witold Stankiewicz; Tom II: 1918—1931, zebrali i opracowali Stanisław Giza i Stanisław Lato; Tom III: 1931—1939, zebrali i opracowali Jan Borkowski i Józef Kowal; Tom IV: 1939—1945, zebrał Jan Nowak, opracowali Zygmunt Mańkowski i Jan Nowak.

zarys programu ruchu ludowego opracowany przez Komisję Programową CKRL. pt. „O formę i treść przyszłej Polski” (s. 21—29). Dwa lata później, w grudniu 1943 r. Centralne Kierownictwo Ruchu Ludowego „ROCH” wydało Deklarację ideowo-programową ruchu ludowego. Była ona zasadniczym dokumentem programowym, jaki ukazał się w okresie lat okupacji. Dokument ten, ujawniając wiele niekonsekwencji w kwestiach ustrojowych, postulował zbudowanie Polski, aktora będzie demokratyczną republiką”, modelowaną na wzorach agrarystów lat trzydziestych działających w ówczesnym Stronnictwie Ludowym. Wpływy agrarystów są silnie akcentowane w tej części deklaracji, która mówi o zasadach światopoglądowych i ideologicznych ruchu ludowego. W punkcie pierwszym stwierdza się tam: „Główną podstawę, z której Ruch Ludowy wyprowadza zasady swego światopoglądu oraz ideologii określonej mianem agraryzmu, jest doniosłe zagadnienie: stosunek człowieka do ziemi oraz narodu do ziemi ojczystej” (s. 246).

Stosunek działaczy ludowych do założeń ideowo-programowych „ROCHA” nie był jednolity. Wskazują na ten moment trzy interesujące dokumenty: Memoriał działaczy SL „ROCH” i BCH Podokręgu Rzeszowskiego w sprawie Deklaracji ideowo-programowej — z grudnia 1943 r. (dokument nr 80); Komentarz do Deklaracji ideowo-programowej ruchu ludowego w marcu 1944 r. (dokument nr 116) oraz drugi komentarz z miesiąca kwietnia — maja 1944 r. (dokument nr 127). Przytoczone komentarze stanowią rozwinięcie i wyjaśnienie niektórych myśli deklaracji z grudnia 1943 r. — ukazały się bowiem na łamach miesięcznika teoretycznego „Polska Ludowa”, którego wydawcą był Centralny Wydział Planowania CKRL, niemniej autorzy memoriału podejmują polemikę z tezami deklaracji.

Memoriał stanowił owoc konferencji w Żolyni, jaka odbyła się w grudniu 1943 r. Zajęła ona zdecydowanie krytyczne stanowisko wobec podstawowych tez programowych CKRL. Memoriał zarzuca kierownictwu „ROCHA” kapitulantwo wobec sił zachowawczych w ruchu ludowym, rezygnację z szeregu istotnych postulatów, które mieściły się w programie stronnictwa okresu międzywojennego. Memoriał kończą konkretne pięciopunktowe żądania działaczy SL „ROCH” i Batalionów Chłopskich. W punkcie pierwszym od kierownictwa „ROCHA” żąda się: „Opracowania zwartej, silnej, bojowej deklaracji ideowo-programowej, która odzwierciedli nastroje mas ludowych i wciągnie je masowo do stwarzania i budowania Polski Ludowej, Polski chłopsko-robotniczej”. Nie będzie — jak sądzę — błędem, jeśli memoriał uznamy za wyraz stanowiska szerszego odłamu działaczy ruchu ludowego okresu okupacji wobec tez programowych SL „ROCH”.

W interesującej nas grupie dokumentów mieści się również tekst uchwały Komitetu Zagranicznego Stronnictwa Ludowego w Londynie z dnia 10 VIII 1941 r. w sprawie konstytucji kwietniowej z 1935 r. (dokument nr 5): Podjęto w nim próbę określenia stanowiska londyńskiego kierownictwa SL wobec postanowień konstytucji kwietniowej. Było to jednak stanowisko mało konsekwentne. Konsekwentnie negatywne, stanowisko wobec faszystowskiej konstytucji z kwietnia 1935 r. zajęli dopiero radykalni działacze ludowi zebrani na Ogólnokrajowym Zjeździe Przedstawicieli Stronnictwa Ludowego „Wola Ludu” w Warszawie w dniu 21 II 1944 r. (dokument nr 109).

Duże zainteresowanie budzą dokumenty, które podejmują problemy przebudowy ustroju rolnego. Programy agrarne poszczególnych stronnictw politycznych, w tym ludowych, działających w latach 1939—1945, mogą stanowić — ze względu na obszar badawczy oraz znaczenie problemu — odrębny temat wymagający szczegółowych rozważań. Podjął je Cz. Madajczyk w książce *Sprawa reformy rolnej w Polsce 1939—1944. Programy — taktyka* (Warszawa 1961), w której na tle konkretnego układu sił w kraju przeprowadził wnikliwą analizę stosunku podstawowych ugrupowań politycznych do reformy rolnej.

Deklaracja ideowo-programowa „ROCHA” z grudnia 1943 r. zawiera „główne

wytyczne przyszłego ustroju rolnego". Stronnictwo Ludowe „Wola Ludu” w pierwszych dokumentach programowych podjęło problem „wywłaszczenia obszarników bez odszkodowania i oddanie ziemi chłopom i robotnikom rolnym” (dokument nr 104). Komisja Programowa CKRL jeszcze w lutym 1942 r. opracowała tezy dotyczące przebudowy ustroju rolnego w wyzwolonym państwie. Wspomniane tezy stały się podstawą późniejszych sformułowań dotyczących tego zagadnienia w deklaracji ideowo-programowej (dokument nr 9).

Znaczną wartość poznawczą mają zamieszczone w omawianym tomie ankiety w sprawie przebudowy ustroju rolnego. W sierpniu 1943 r. kierownictwo ruchu ludowego Okręgu Krakowskiego opracowało ankietę w sprawie przebudowy ustroju rolnego. Rozesłano ją do powiatowych komórek ruchu. Do ankiety załączono instrukcję CKRL w sprawie „Przygotowania ruchu ludowego do wykonania reformy rolnej w terenie”. W zbiorze znajdujemy piętnaście odpowiedzi na ankietę w Okręgu Krakowskim (dokumenty nr 57—71) oraz odpowiedzi na podobną ankietę w Okręgu Lubelskim (dokumenty nr 81—88).

Respondenci byli zgodni we wszystkich podstawowych kwestiach, a szczególnie co do przeprowadzenia pełnej reformy rolnej, likwidacji obszarnictwa, wprowadzenia wsi na nową drogę rozwojową. Charakterystyczna jest odpowiedź przewodniczącego gromadkiej piątki politycznej w Bałtowie w powiecie puławskim (dokument nr 83), który w ankiecie stwierdza: „Co do naprawy i przebudowy ustroju rolnego żąda nasza gromada kategorycznie reformy rolnej i upełnomocnienia gospodarstw małorolnych i gdyby to miało po wojnie nie nastąpić, gotowa rzucić się do rewolucji, bo dosyć ma tego męczenia się na gospodarstwach karłowatych”.

Zwraca także uwagę w zasadzie zgodność poglądów na przejęcie majątków stanowiących własność duchownych różnych wyznań w Polsce. Powiatowe kierownictwo Ruchu Ludowego w Sanoku pisze w odpowiedzi na ankietę: „Wywłaszczenia ziemi powinno państwo polskie dokonywać bez odszkodowania obecnym jej właścicielom tak świeckim, jak i duchownym, gdyż historycznie jest stwierdzone, że oni ziemię nabyli za darmo, czyli bezpłatnie, a obsiewali ją rękami pańszczyźnianych chłopów” (dokument nr 60).

Trudno przeprowadzić ostrą linię podziału między zagadnieniami dotyczącymi formy i treści przyszłej Polski widzianej oczami autorów dokumentów zawartych w *Materialach*, a problematyką przebudowy ustroju rolnego. Oba te problemy zawsze pozostawały w ścisłym ze sobą związku; wzajemnie się warunkowały. Wszystkie znane programy stronnictw chłopskich od zarania dziejów ruchu ludowego podejmowały łącznie postulaty odnoszące się do formy i treści państwa oraz reform rolnych, zmian w panującym systemie agrarnym.

W 1943 r. Centralny Wydział Planowania CKRL opracował projekt organizacji rolnictwa, obejmujący zarówno zasady przewidywanych reform rolnych, jak również szczegółowe zasady organizacji jednostek administracji centralnej i terenowej oraz przewidywanego systemu samorządnego działania organizacji rolniczych (dokument nr 96). Dokument w swych głównych postanowieniach odpowiada teżom zawartym w Deklaracji ideowo-programowej „ROCHA” dotyczącej przebudowy ustroju rolnego.

Trzeci zespół dokumentów podejmuje problematykę wzajemnych stosunków ruchu ludowego oraz ruchu robotniczego. Niektóre z zamieszczonych dokumentów to artykuły wyrażające poglądy konkretnej osoby czy zespołu działaczy ruchu ludowego. Nie zawsze mają one charakter dokumentów wyrażających stanowisko władz naczelnych określonych partii lub ugrupowań politycznych.

Stosunki w relacji ruch ludowy—ruch robotniczy kształtowały się niejednolicie, gdyż określało je każdorazowo ideowo-polityczne oblicze stronnictwa chłopskiego. Inny był stosunek prawicy „ROCHA” do ruchu robotniczego i jego mar-

ksistowskiej partii, zaś zgola odmienny stosunek do ruchu robotniczego i komunistycznego wyrażał radykalny odłam wsi, którego w późniejszym czasie reprezentowało Stronnictwo Ludowe „Wola Ludu”.

Poza deklaracjami ideowo-programowymi, w których przedstawiano stosunek ludowców do innych grup społecznych, w dokumentach znajdujemy między innymi artykuł o stosunku ruchu ludowego do ruchu robotniczego, który pod tytułem *Nasz naturalny sprzymierzeniec* ukazał się w numerze 7 pisma ROCHA „Kuzwycięstwu” z dnia 10 III 1942 r. (dokument nr 10). Zwraca w nim uwagę nie ukrywany, jadowity stosunek do ruchu komunistycznego w Polsce, który z chwilą powstania w styczniu 1942 r. Polskiej Partii Robotniczej w sposób odczuwalny wpływał na wewnętrzne stosunki polityczne w kraju. Szczególną wymowę posiada zawarte w *Materialach* pismo KC PPR do CKRL w sprawie przystąpienia do Krajowej Rady Narodowej (dokument nr 78 z dnia 14 XII 1943 r.), w którym Prezydium KC PPR występuje z inicjatywą utworzenia jednolitego frontu walki z okupantem oraz proponuje udział przedstawicieli CKRL w pracach powoływanej do życia Krajowej Rady Narodowej. Autorzy dokumentu nie otrzymali odpowiedzi na przekazane propozycje, co oznaczało niedwuznacznie odrzucenie przez CKRL jakiegokolwiek współdziałania z polskimi komunistami, nawet w obliczu zmagania narodu z hitlerowskim okupantem. Z drugiej strony, znajdujemy także inny, jakże wymowny dokument mówiący o współdziałaniu terenowych ogniw PPR i BCH w walce z okupantem, w podejmowaniu planowego działania na rzecz wspólnych akcji. Jest nim protokół z konferencji porozumiewawczej działaczy BCH i PPR w powiecie krańickim z dnia 1 IV 1944 r. (dokument nr 139). W protokole stwierdza się między innymi: „Współpraca [BCH z PPR — przyp. J.W.] ma polegać na jak naściślejszym współdziałaniu oddziałów AL z oddziałami BCH w walce z Niemcami”.

Ta działalność terenowych komórek wynikała z generalnej linii kierownictwa partii, która podjęła wysiłek skupienia wszystkich patriotycznych sił na rzecz walki z okupantem, wyznając zasadę, że we wspólnym froncie walki nie powinno zabraknąć ani jednego Polaka. Podobne stanowisko reprezentowali radykalni ludowcy, którzy złożyli stosowną deklarację na I Plenarnym Posiedzeniu Krajowej Rady Narodowej w dniu 1 I 1944 r. (dokument nr 104). W swym wystąpieniu na posiedzeniu Krajowej Rady Narodowej W. Kowalski powiedział: „Stwierdzamy [...], że skuteczną obroną narodu polskiego przeciwko bestialstwom okupanta jest przede wszystkim walka zbrojna”.

Do dokumentów o charakterze programowym zaliczyć należy także deklarację CKRL z dnia 20 IV 1943 r. w sprawie stosunku do mniejszości ukraińskiej (dokument nr 44) oraz artykuł omawiający założenia w dziedzinie oświaty z dnia 10 V 1942 r. (dokument nr 11).

Szczególne warunki wojenne zmuszały ruch ludowy do podejmowania akcji specjalnych, w tym do wymierzania kar za kolaborację z okupantem. Dokument nr 33 z listopada 1942 r. zawiera list okólny nr 3 CKRL, którego treścią jest „Kodeks karny” wraz z załączoną instrukcją o sposobie wykonania postanowień kodeksu. Z treści dokumentu wynika, że CKRL podjęło w dniach 1—15 I 1943 r. szeroką akcję karania obywateli polskich, którzy dopuścili się w jakiegokolwiek postaci kolaboracji na rzecz III Rzeszy. Wszystkie karygodne czyny podzielono na: a) wykroczenia przeciwko godności narodu (lżejsze); b) występki przeciwko narodowi i państwu (cięższe); c) zbrodnie przeciwko narodowi i państwu (najcięższe). W każdej z tych kategorii czynów przewidywano stosowne kary, których wykonanie zlecono „Chłostrze”.

Dokumenty zamieszczone w tomie IV zawierają w załączkowej postaci wszystkie istotne elementy dzisiejszego programu Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego. Świadczą one, że ZSL jest chlubnym kontynuatorem lewicowego nurtu w ruchu

ludowym. Stronnictwo to posiada własną, autentyczną drogę do socjalizmu. W tym leży polityczna wymowa publikowanych dokumentów.

Zakład Historii Ruchu Ludowego wydał cały czterotomowy zbiór bardzo starannie.

Jan Wieczorkowski

Teorija gosudarstwa i prawa, pod red. prof. dra K. A. M o k i c z e w a, Moskwa 1965, Izdat. „Juridiczeskaja Litieratura”, ss. 519

Prezentowany tu podręcznik jest dziełem zbiorowym, jak większość dotychczasowych radzieckich podręczników z tego przedmiotu. Jego redaktor prof. K. A. Mokiczew jest rektorem Wszechzwiązkowego Zaocznego Instytutu Prawniczego. Instytut ten udzielił też podręcznikowi swojej firmy. Nie jest to jednak podręcznik przeznaczony tylko dla zaocznych studiów prawniczych. Ma on służyć wszystkim studentom prawa.

W opracowaniu podręcznika wzięło udział 12 autorów: K. A. Mokiczew, A. M. Ajzenberg, G. S. Kotlarewski, A. M. Wasiliew, A. A. Miszin, L. S. Mamut, B. L. Nazarów, W. S. Panów, E. L. Rozin, P. G. Siemionow, J. G. Tkaczenko, M. I. Chmielinin. Są to w większości nowe nazwiska w radzieckiej teorii państwa i prawa. Podręcznik ujawnia więc dalsze rezerwy ZSRR w tej dyscyplinie. Nadto 6 osób było konsultantami kolektywu autorskiego. W sumie więc podręcznik jest owocem pracy bardzo wielu osób. Niemniej ani nowy skład autorski, ani firma Instytutu nie spowodowały istotnej zmiany charakteru podręcznika w porównaniu z podręcznikami wcześniejszymi. Tak np. znany u nas szerzej poprzedni podręcznik radziecki z 1962 r. firmowany był przez Instytut Państwa i Prawa Akademii Nauk ZSRR, a ten firmowany jest przez uczelnię zaoczną, nie ma jednak między nimi bardziej istotnych różnic. Również obecny utrzymany jest w tym charakterze, jaki nadal wszystkim późniejszym podręcznikom radzieckim teorii państwa i prawa S. A. Gołuński i M. S. Strogowicz swoim podręcznikiem pt. *Teorija gosudarstwa i prawa*, Moskwa 1940. Warto dodać, że i ci autorzy nawiązali co do układu wyboru zagadnień, a nawet niektórych rozwiązań merytorycznych, zwłaszcza w zakresie teorii prawa, do przedrewolucyjnych rosyjskich podręczników tego przedmiotu¹.

Zgodnie z radziecką tradycją w tej mierze, omawiany podręcznik jest aktualnie jedyną pomocą naukową z tego przedmiotu. Trzeba jednak odnotować, że w niektórych republikach związkowych ZSRR przedsięwzięte są starania, aby opracować i wydać także własne podręczniki. Tak na przykład przed paru laty postąpili teoretycy państwa i prawa w Gruzji.

Przed kilku laty radzieckie podręczniki teorii państwa i prawa były jedynymi socjalistycznymi pozycjami w tej dyscyplinie. Przekładano jena języki innych krajów socjalistycznych i używano jako aktualnych pomocy naukowych. Tak postąpiono i w Polsce, wydając w 1951 r. radziecki podręcznik teorii państwa i prawa z 1949 r. Później jednak pojawiły się podręczniki autorów jugosłowiańskich; są podręczniki autorów rumuńskich. Również w Polsce zespół pod red. S. Ehrlicha podjął próbę wydania własnego podręcznika, dotychczas zresztą nie zakończoną. Pojawiły się we wszystkich niemal krajach socjalistycznych różne wydawnictwa skryptowe z dziedziny teorii państwa i prawa. Świadczy to o rozwoju i umacnianiu się tej dyscypliny socjalistycznego prawoznawstwa.

Omawiany tu podręcznik dostosowany jest do radzieckiego programu studiów prawniczych. Program ten sytuuje teorię państwa i prawa na I roku studiów. W Polsce obecnie przedmiot ten usytuowany jest na ostatnim roku studiów. Zaś-

¹ Por. np. G. Szerszeniewicz, *Obszczaia teorija prawa*, Riga 1924, s. VII, 805.

na I roku istnieje wstęp do nauk o państwie i prawie, który obejmuje część materiału należącego także do teorii państwa i prawa². W tej sytuacji radziecki podręcznik ma dla nas mniejsze znaczenie niż przed laty. Jego ukazanie się jest jednak wydarzeniem, które warto odnotować. Ważne jest głównie wskazanie nowości, jakie on przynosi. A jest ich sporo. Biorą się one stąd, że podręcznik szeroko uwzględnił konsekwencje teoretyczne płynące z materiałów XXII Zjazdu KPZR, a zwłaszcza z programu partii tam uchwalonego.

Program ten traktuje państwo jako jedną z wielu organizacji społeczeństwa, wyznaczając mu rolę organizacji podstawowej. To wymaga szerszego objaśnienia stosunków wzajemnych między państwem a innymi organizacjami. Czynią to autorzy w całym podręczniku. Jest też osobny rozdział (XIV) poświęcony tej sprawie w ustroju socjalistycznym. Niestety, autorzy nie wzięli pod uwagę wszystkich organizacji, np. całkowitym milczeniem pominęli organizacje o charakterze religijnym. Również prawo jest traktowane jako jeden z rodzajów norm społecznych, stąd mamy w podręczniku osobny rozdział (XIX) poświęcony przedstawieniu wzajemnego stosunku prawa i innych norm społecznych (moralnych, obyczajowych, norm organizacji społecznych). W podręczniku jest również osobny, rozdział (XXVIII) o wykształcaniu się reguł współżycia komunistycznego.

Zjazd wskazał, że istnieją także poważne pozaklasowe racje istnienia państwa. Biorą to pod uwagę autorzy, choć niestety tylko w niektórych częściach podręcznika. W innych na przykład, tam gdzie mówi się o genezie państwa (III), tego nie uwzględniają, powtarzając za F. Engelsem wszystkie wywody L. Morgana, łącznie z poglądami na rodzinę punalua.

Autorzy przeprowadzają nową periodyzację rozwoju państwa radzieckiego, wyróżniając państwo dyktatury klasy robotniczej i socjalistyczne państwo ogólnonarodowe. Wskazuje na trzy okresy w rozwoju państwa radzieckiego: okres przejścia od kapitalizmu do socjalizmu, okres rozwoju i utrwalania, socjalizmu, okres rozwiniętego społeczeństwa komunistycznego, każdemu z tych okresów poświęcają osobny rozdział (XV, XVI, XVII). W rozdziale XVII podręcznik przedstawia drogę przejścia od ustroju państwowego w ZSRR do komunistycznego samorządu społecznego. Jest przy tym wątpliwe, czy autorzy mają rację przedstawiając program w tym zakresie jako uniwersalną drogę rozwoju wszystkich państw socjalistycznych.

Zjazd dał nową charakterystykę państw tzw. trzeciego świata. Uwzględnił to w całości podręcznik w rozdziale X. Tak samo uwzględnione zostały szeroko ustalenia jeszcze XX Zjazdu KPZR w sprawie pokojowego współistnienia oraz dróg rewolucji socjalistycznej.

Podręcznik w zasadzie odzwierciedla aktualny w 1964 i 1965 r. stan rozwoju radzieckiej teorii państwa i prawa, aczkolwiek autorzy tylko w niektórych rozdziałach, i to na ogół skromnie, odwołują się do opracowań swoich kolegów. W wielu sprawach, co do których istnieją nowe opracowania, nadal jedynym cytowanym źródłem są klasycy marksizmu. Podręcznik nie uwzględnia całkowicie literatury teoretycznoprawnej innych niż ZSRR państw socjalistycznych, choć wiadomo, że w niektórych z tych państw, np. w Polsce, Jugosławii i Rumunii, literatura ta jest stosunkowo bogata i w znacznej części ma swoje oryginalne oblicze. Nie uwzględniono też zgola prac uczonych marksistów z krajów kapitalistycznych. Nie można więc ocenić, że podręcznik w pełni przedstawia aktualny stan rozwoju socjalistycznej teorii państwa i prawa.

Podręcznik napisany jest pod kątem widzenia potrzeb studentów radzieckich. Nawiązuje do dziejów państwa i prawa radzieckiego, stamtąd czerpie głównie przykłady, objaśnia szeroko pewne instytucje polityczne i prawne ZSRR itp. To

² Por. A. Łopatka, *Wstęp do nauk o państwie i prawie a teoria państwa i prawa*, Życie Szkoły Wyższej 1965, nr 10, s. 96 i n.

jest jego zaleta. Jest jednak wiele partii podręcznika, w których według nagłówków i sformułowań ma być mowa o państwie i prawie socjalistycznym w ogóle, a w istocie mówi się tylko o ZSRR. W wielu punktach bowiem doświadczenia innych krajów socjalistycznych są odmienne od radzieckich, przedstawianych w podręczniku jako doświadczenia uniwersalne. Np. autorzy nietrafnie przedstawiają sprawę systemów partyjnych w tych krajach socjalistycznych, gdzie oprócz partii komunistycznej istnieją także inne partie ludzi pracy. Błędnie piszą na przykład (s. 231), że partie te działają pod kierownictwem partii komunistycznej. Nie biorą zupełnie pod uwagę sytuacji, jaka pod tym względem istniała na Kubie, a nawet nie uwzględniają doświadczeń radzieckich z pierwszych lat istnienia państwa radzieckiego. Tak samo na przykład przedstawiają sprawę w ten sposób (s. 237), że we wszystkich krajach socjalistycznych istnieją organa kontroli partyjno-państwowej, wadliwie i uniformistycznie przedstawiają rolę i pozycję ruchów społecznych analogicznych do naszego Frontu Jedności Narodu (s. 236), błędnie utrzymują, że we wszystkich państwach socjalistycznych ziemia została znacjonalizowana (s. 417, 492). Przenoszą radziecką terminologię konstytucyjną przy charakterystyce organów państwowych na organy wszelkiego państwa, łącznie z państwami starożytnymi. Tego rodzaju niedokładności i pochopnych uogólnień jest w podręczniku więcej.

Tradycyjny pod względem treści jest cały rozdział o formach państwa socjalistycznego. Autorzy nie podają tam kryteriów odróżnienia jednej formy od drugiej, ani też nie dają ich zadowalającej charakterystyki. Bardzo tradycyjne i dyskusyjne są przedstawienia i oceny niektórych burżuazyjnych koncepcji państwa kapitalistycznego. Dotyczy to na przykład koncepcji „państwa dobrobytu” koncepcji społeczeństwa kierowników, a także katolickiej koncepcji państwa i społeczeństwa. Autorzy nie wyzwolili się, niestety, również ze zgoła dziwnego przeświadczenia, według którego w krajach kapitalistycznych w każdej dziedzinie jest coraz to gorzej.

Dbając słusznie o walory dydaktyczne podręcznika, autorzy formułują wiele definicji. Pomijam tu to, że część z nich jest merytorycznie dyskusyjna, ale i sposób ich formułowania budzi wątpliwości. Mają one często postać traktatów o danych zjawiskach, zawierają wiele zbędnych informacji, które w innym miejscu były już podane.

Mimo starania, nie ustrzegli się autorzy od licznych powtórzeń. Często spotyka się też oceny bardzo uproszczone i nie poparte żadnymi dowodami, np. mamy taką charakterystykę sądownictwa burżuazyjnego: „Sąd burżuazyjny nie tylko nie zajmuje się dokładną analizą faktów, ale nierzadko uchyla się od konieczności ustalania faktów” (s. 451). I to jest wszystko w tej sprawie. Albo inna opinia: „Przy stosowaniu ustawy urzędnicy burżuazyjni nie tylko nie mogą, ale i nie pragną poszukiwać prawdy — wykonują klasowe zamówienie burżuazji” (s. 451). Daleki jestem od tego, aby idealizować sądy i urzędników⁷ burżuazyjnych, ale niełatwo uwierzyć, że rzeczywistość w ustroju burżuazyjnym w całości odpowiada tym sformułowaniom.

Podręcznik więc, oprócz wielu zalet, ma i słabe strony. Można mieć nadzieję, że w następnych wydaniach występujące w nim usterki będą usunięte. Myślę, że usterek byłoby mniej, gdyby systematycznie wydawano przez różne ośrodki i różne osoby po kilka podręczników teorii państwa i prawa równocześnie. Wtedy eliminacja usterek odbywałaby się w sposób naturalny.

Trudno tutaj ustosunkować się merytorycznie do wszystkich rozwiązań, które w podręczniku budzą zainteresowanie. Jest ich bardzo wiele. Warto może tylko jeszcze ZWRÓCIĆ uwagę na ujęcie funkcji państwa i funkcji prawa. Autorzy reprezentują konsekwentnie pogląd, że funkcji takich każde państwo ma bardzo wiele, np. uważają, że obecnie państwo radzieckie pełni następujące funkcje: funkcję

działalności gospodarczo-organizatorskiej; działalności, kulturalno-wychowawczej; ochrony praw, wolności obywateli radzieckich i socjalistycznego porządku prawnego; ochrony własności socjalistycznej; funkcję skutecznego zapewnienia obrony i bezpieczeństwa kraju; funkcję rozwoju braterskiej współpracy z krajami socjalistycznymi; funkcję obrony sprawy powszechnego pokoju i utrzymywania normalnych stosunków ze wszystkimi krajami. Są to — jak pamiętamy z programu KPZR — raczej aktualnego utrzymywania się państwa w ZSRR. Czy można je traktować jako funkcje państwa, to sprawa nader dyskusyjna. Ujęć tego rodzaju w podręczniku jest więcej. Oceniam tę jego cechę jako coś dodatniego. Ujęcia te pobudzają bowiem do pryncypialnej, merytorycznej dyskusji naukowej.

Nasze prawoznawstwo znajduje się w przededniu ukazania się monumentalnego podręcznika teorii państwa i prawa. Ukazuje się też wiele różnych wydawnictw o charakterze skryptom z zakresu wstępu do prawoznawstwa. Wykorzystanie twórcze dorobku radzieckiej teorii państwa i prawa w tych wydawnictwach jest nadal dla naszego prawoznawstwa jednym z warunków jego pomyślnego rozwoju. Inspiratorską rolę w tym zakresie, mimo zaznaczonych usterek, odegra niewątpliwie również recenzowany tu podręcznik pod red. K. A. Mokiczewa.

Adam Łopatka

T. Kierczyński, U. Wojciechowska, *Finanse przedsiębiorstw socjalistycznych*, Warszawa 1965, PWE, ss. 395

Pod koniec 1965 r. ukazała się na półkach księgarskich recenzowana książka T. Kierczyńskiego i U. Wojciechowskiej. Ma ona stanowić — jak mówią sami autorzy we wstępie — próbę ujęcia finansów socjalistycznych przedsiębiorstw i jako taka była opracowana z myślą studiowania tej problematyki w wyższych szkołach ekonomicznych. Ten cel odpowiada potrzebom czytelniczym, bowiem, **jak** dotąd, brak było opracowania teoretycznego i podręcznikowego, które by w sposób wyczerpujący i wyłączny traktowało te zagadnienia¹. Recenzowana pozycja stawia sobie za zadanie nie tylko omówienie obowiązującego systemu, lecz przede wszystkim analizę szeregu zagadnień teoretycznych związanych z funkcjonowaniem przedsiębiorstw oraz nowych rozwiązań w tym zakresie wysuwanych przez teorię, bądź znajdujących zastosowanie w krajach socjalistycznych. W związku z tym autorzy przyjmują następującą metodę przy omawianiu poszczególnych problemów: na wstępie podana jest krótka charakterystyka zagadnienia i pojęć z nim związanych, a następnie szereg odmiennych rozwiązań tego samego zagadnienia, z których każde poddane jest krytycznej analizie, z uwypukleniem **wad** i zalet. Dalej autorzy referują własne poglądy i oceny na tle obowiązującego (w chwili wydania książki) stanu prawnego oraz w świetle przewidywanych zmian. Dzięki tej właśnie metodzie książka nie zdezaktualizowała się, mimo zmiany systemu finansowego przedsiębiorstw.

Tekst podzielony został na XIV rozdziałów, z czego U. Wojciechowska opracowała rozdziały dotyczące: zysku przedsiębiorstwa (rozd. VI), działalności inwestycyjno-remontowej (rozd. X), funduszy celowych (rozd. VIII i XI) oraz gospodarki finansowej zjednoczenia (rozd. XIV), T. Kierczyński zaś rozdziały omawiające rozrachunek gospodarczy (rozd. I), akumulację (rozd. II—IV), podatek obrotowy, deficytowość (rozd. VII), finansowanie działalności eksploata-

¹ Dotychczasowe pozycje książkowe z tego zakresu miały charakter monograficzny bądź omawiały jedynie wycinkowe zagadnienia (fundusz postępu technicznego, zakładowy, deficytowość itp.). Problematyka finansów przedsiębiorstw socjalistycznych była wreszcie omawiana jako część ogólnej problematyki finansowej.

cyjnej (rozdz. IX), planowanie finansowe (rozdz. XII) oraz system bodźców w przedsiębiorstwie (rozdz. XIII). Układ książki przedstawia się następująco: rozdziały I—VIII poświęcone są analizie podstawowych pojęć związanych z systemem finansowym przedsiębiorstw, takich jak rozrachunek gospodarczy, akumulacja, zysk, fundusze celowe. Trzy następne rozdziały poświęcone są finansowaniu działalności eksploatacyjnej, inwestycyjnej przedsiębiorstwa oraz finansowaniu postępu technicznego. Dalej zajmują się autorzy planowaniem finansowym i systemem bodźców w przedsiębiorstwie. Kończy książkę opis i analiza działalności finansowej zjednoczenia. Omówienie najpierw zagadnień ogólnych, potem zaś działalności eksploatacyjnej i inwestycyjnej oraz działalności zjednoczenia powoduje, że na ogół układ książki jest logiczny i przejrzysty. Zastrzeżenia budzić może jednak umieszczenie planowania finansowego w rozdziałach końcowych, a nie w części wstępnej. Wynika to jednak z tego, iż trudno omówić te zagadnienia bez znajomości podstawowych pojęć, takich jak akumulacja, podział zysku, fundusze przedsiębiorstwa itp:

Krótki rozdział I traktuje o rozrachunku gospodarczym i związanych z nim zagadnieniach. Należy podkreślić że termin „rozrachunek gospodarczy” odnosi T. Kierczyński tylko do przedsiębiorstw państwowych, a nie np. spółdzielczych. Według niego rozrachunek gospodarczy charakteryzuje się następującym zespołem cech: 1. ekonomicznym wyodrębnieniem przedsiębiorstwa z całokształtu gospodarki narodowej; 2. pokrywaniem kosztów z dochodów osiąganych ze sprzedaży; 3. działaniem bodźców zainteresowania materialnego przedsiębiorstwa i jego załogi w osiąganiu korzystnych wyników finansowych (s. 9). Nie wszyscy autorzy zwracają uwagę na te same cechy. Na przykład B. Minc wyodrębnia pięć cech, dodając do wymienionych pieniężną wycenę nakładów i rezultatów działalności gospodarczej oraz dążenie do rentowności². J. Lewandowski uznaje za cechy rozrachunku gospodarczego jedynie dwie pierwsze z wymienionych wyżej cech³, natomiast uznają, działanie bodźców zainteresowania materialnego” za cechę rozrachunku gospodarczego S. Buczkowski i Z. Nowakowski⁴. To stanowisko wydaje się słuszne, w samym bowiem założeniu rozrachunku gospodarczego mieści się działanie bodźców zainteresowania materialnego.

Za mało została natomiast podkreślona i omówiona w recenzowanej książce waga wyodrębnienia organizacyjnoprawnego, a przecież wyodrębnienie to jest nie tylko formalnym wyrazem wyodrębnienia ekonomicznego. Nadanie przedsiębiorstwu osobowości prawnej jest warunkiem, bez którego, nie może ono rozpocząć działalności gospodarczej. Doceniając znaczenie osobowości, niektórzy autorzy do cech rozrachunku gospodarczego zaliczają „prawo zawierania umów oraz wchodzenia w inne stosunki prawne”⁵.

W rozdziałach II—IV T. Kierczyński zajmuje się akumulacją z punktu widzenia makro- i mikroekonomicznego. Podział ten wpływa na usystematyzowanie zagadnień, a rozpatrywanie akumulacji w dwu aspektach pozwala na podkreślenie związku gospodarki finansowej przedsiębiorstwa i państwa. Za akumulację w znaczeniu makroekonomicznym przyjmuje autor sumę akumulacji wszystkich przedsiębiorstw. Wydaje się, że należałoby, jak to czynią niektórzy autorzy, do akumulacji pieniężnej w skali gospodarki narodowej zaliczyć również dochody budżetu z tytułu podatków i opłat od ludności i akumulację gospo-

² B. Minc, *Ekonomia polityczna socjalizmu*, Warszawa 1961, s. 371 i n.

³ J. Lewandowski, w: *Ekonomia polityczna socjalizmu*, pod red. W. Brusa, Warszawa 1964, s. 215.

⁴ S. Buczkowski, Z. Nowakowski, *Prawo obrotu uspołecznionego*, Warszawa 1965, s. 17.

⁵ Zob. np. Z. Fedorowicz, *Uwagi o istocie rozrachunku gospodarczego*, *Finanse* 1956, nr 3; J. Wierzbicki, *Zagadnienie akumulacji pieniężnej w gospodarce socjalistycznej*, Warszawa 1964, s. 90.

darki nie uspołecznionej, a także akumulację bankową i ubezpieczeniową. Zwłaszcza w zestawieniu z przyjętą w książce definicją akumulacji w znaczeniu rzeczowym—jako części dochodu narodowego, przeznaczonej na przyrost zapasów i inwestycje w danym okresie (s. 19). Zagadnienie to powinno być jeszcze głębiej w książce przeanalizowane.

W związku z rolą, jaką spełniają ceny w kształtowaniu się wielkości akumulacji, rozdział II zapoznaje czytelników z konstrukcją i różnymi aspektami zagadnienia cen na tle literatury polskiej i radzieckiej. W szczególności omówiono wnikliwie poglądy odnośnie do dwupoziomowego systemu cen, z uwypukleniem dodatnich, jak i ujemnych konsekwencji, wpływających z przyjęcia tej konstrukcji.

Rozdział II zajmuje się czynnikami określającymi wielkość akumulacji w przedsiębiorstwie. W związku z tym autor analizuje pojęcia kosztów produkcji i kosztów własnych oraz pojęcie wyniku finansowego. W rozdziale zatytułowanym „System podziału akumulacji” T. Kierczyński rozpatruje etapy podziału akumulacji i podmioty tego podziału, wiele miejsca poświęcając problematyce cen rozliczeniowych, będących instrumentem podziału akumulacji. Zgodnie z przyjętą poprzednio definicją akumulacji (s. 60), do grupy funduszy nie objętych akumulacją zalicza on składki na ubezpieczenie społeczne, odsetki bankowe, odpisy na fundusz administracyjny i postępu technicznego, podatek od nieruchomości oraz podatek od wynagrodzeń. Według autora, fundusze te to „pieniężne odpowiedniki części produktu dodatkowego, zachowanej do kosztów własnych” (s. 60).

Jak stwierdza sam autor, zaliczenie podatku od wynagrodzeń do tej grupy może budzić wątpliwości. Uzasadnia to jednak tym, że podatek ten jest pieniężnym wyrazem części dochodu narodowego, której nie otrzymują pracownicy, a która idzie na potrzeby ogólnospołeczne. Ponadto, gdyby podatek od wynagrodzeń został zniesiony, a zarobki pracowników zmniejszyłyby się o tę sumę, to o tyle powiększyłby się zysk i podatek obrotowy przedsiębiorstwa. Argumentacja ta nie przekonuje jednak w pełni. Pomijając już, że nic nie wskazuje na to, iż podatek ten będzie w niedalekiej przyszłości zniesiony, przeciwko czemu przemawiają również względy natury fiskalnej⁶, forma zabrania wolnych środków stąd powstałych wcale jeszcze nie przesądza o treści tego podatku. Celem podatku od wynagrodzeń jest z jednej strony zniwelowanie różnic w poziomie zarobków pracowników, z drugiej zaś powiększenie części dochodu narodowego przeznaczonej na konsumpcję zbiorową. Zniesienie podatku od wynagrodzeń spowodowałoby podwyższenie różnicy między przychodami a kosztami przedsiębiorstwa (przy założeniu, że realne zarobki pracowników nie uległy zmianie). Należałoby jednak spowodować jak najszybsze przesunięcie tej kwoty do budżetu. W przeciwnym wypadku zmiana ta wpłynęłaby na podwyższenie akumulacji lub zysku przedsiębiorstwa, co w konsekwencji doprowadziłoby do częściowego skusumowania tych środków przez samo przedsiębiorstwo, w ramach funduszu rozwoju, a może nawet przez pracowników, poprzez fundusz zakładowy. Nastąpiłoby więc zużycie zysku, powstałego niezależnie od działalności przedsiębiorstwa. Byłoby to sprzeczne z intencją, która towarzyszy myśli o ewentualnym zniesieniu podatku od wynagrodzeń.

W dalszej części rozdziału IV T. Kierczyński na podstawie danych statystycznych obszernie omawia problematykę cen rozliczeniowych. Autor rozszerza informację o cenach rozliczeniowych poza doświadczenia polskie, zapoznając czytelnika z oryginalnym systemem cen rozliczeniowych w Rumuńskiej Republice Demokratycznej. Rozdział IV zapoznaje również z nie opisywaną dotąd w literaturze formą rozliczeń przedsiębiorstw z budżetem w postaci tzw. „ujemnego podatku obrotowego”.

⁶ Patrz J. Szpunar, *O zniesieniu podatków od ludności*, Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny 1965, nr 4.

W rozdziale V zajmuje się autor omówieniem źródeł, funkcji fiskalnej i sposobu płatności podatku obrotowego oraz różnic budżetowych. T. Kierczyński zapoznaje czytelnika ze sporem na temat przerzucalności podatku obrotowego, sam podważa zresztą celowość tego sporu. Marginesowo natomiast potraktowano w książce zagadnienie celowości opodatkowania jednostek gospodarki uspołecznionej w socjalizmie. Autor przychyła się w zasadzie do stanowiska, że świadczenia przedsiębiorstw są podatkami i ogranicza się jedynie do stwierdzenia, że spotyka się odmienne poglądy. Wypada żałować, że w książce, która ze swego założenia jest teoretyczna i na ogół prezentuje większość poglądów dotyczących ważnych czy dyskusyjnych zagadnień systemu finansowego, przedsiębiorstw, czytelnik nie znajduje omówienia dyskusji na powyższy temat, a przecież dyskusja ta szeroko toczyła się wśród naukowców polskich i Związku Radzieckiego. Stosunkowo więcej miejsca poświęca autor miejscu poboru podatku obrotowego, choć dotyczy to raczej techniki wymiaru.

W następnym, VI rozdziale U. Wojciechowska omawia pojęcie zysku, jego podział oraz analizuje funkcje, jakie zysk spełnia w przedsiębiorstwie. Autorka stwierdza, że zysk może być mierzony trzema wskaźnikami: absolutnej wielkości zysku, jego przyrostu lub stopy zysku (zyskowości). Zdaniem jej, bardziej korzystne jest wiązanie działania bodźców z dwoma pierwszymi wskaźnikami, ponieważ z punktu widzenia gospodarki ogólnonarodowej najważniejsze jest maksymalizowanie zysku, a bodźce do maksymalizowania zyskowości nie zawsze działają również w kierunku wzrostu absolutnej wielkości zysku. Nowy system finansowy przedsiębiorstw poszedł w kierunku odmiennym od sugestii autorki, uzależniając powstanie funduszu zakładowego od osiągnięcia dyrektywnej rentowności. Jest to słuszne rozwiązanie, bowiem bodźce działające na zwiększenie zyskowości wpływają również pośrednio na zwiększenie absolutnej kwoty zysku, a w naszym systemie istnieje dostatecznie dużo bodźców skierowanych na wzrost akumulacji i zysku.

Wydaje się, że niezwykle korzystne dla opracowania byłoby choćby krótkie przedstawienie zasad podziału zysku w innych krajach socjalistycznych, wpływają bowiem na całość systemu finansowego.

W rozdziale VII, zajmującym się deficytowością, T. Kierczyński opowiada się za stosowaniem w szerszym zakresie dotacji przedmiotowej, która stwarza bodźce do obniżki kosztów własnych, nie zachęcając przy tym do łamania planu asortymentowego.

Omawiając fundusze celowe przedsiębiorstwa (rozd. VIII) U. Wojciechowska wskazuje na źródła tworzenia tych funduszy oraz związek, jaki istnieje między tymi funduszami i wynikami finansowymi przedsiębiorstwa. Interesująco przedstawione zostało zagadnienie wieloletnich normatywów funduszy celowych. Uznając tę koncepcję za słuszną w zasadzie, autorka wskazuje jednocześnie na trudności związane z takim planowaniem, a wynikające z niskiego poziomu planowania w chwili obecnej.

Rozdział zatytułowany „Finansowanie działalności eksploatacyjnej” zapoznaje czytelnika z pojęciem środków obrotowych, ich strukturą oraz systemem finansowania. W rozdziale tym zdezaktualizowały się partie dotyczące kredytowania środków obrotowych, gdyż na skutek zniesienia normatywu, wprowadzono nowy podział zapasów i nowe zasady kredytowania. Wydaje się nadto, że autor niesłusznie pominał przy omawianiu form rozliczeń pieniężnych polecenie przelewu. Zasluguje ono na omówienie w podręczniku choćby ze względu na to, że jest formą równie rozpowszechnioną, jak inkaso. W dyskusji na temat rozliczeń częste są głosy domagające się rozszerzenia stosowania polecenia przelewu, ze względu

du na prostotę tej formy i skrócony w stosunku do inkasa obieg dokumentów⁷.

Wyczerpująco natomiast została omówiona w pracy problematyka finansowania działalności inwestycyjno-remontowej (rozdz. X). Duży nacisk położyła U. Wojciechowska na zagadnienie stopnia centralizacji przy podejmowaniu decyzji inwestycyjnych i finansowaniu inwestycji. Rozpatrując pod tym kątem widzenia inwestycje zjednoczeń autorka uważa za słuszne finansowanie ich ze źródeł pozabudżetowych, pod warunkiem, że nie będą one limitowane.

Problematyce finansowania postępu technicznego poświęcony jest osobny, obszerny rozdział XI. Takie wyeksponowanie postępu technicznego, nie znajduje, jak się wydaje, uzasadnienia, tym bardziej że nie poświęcono tyle miejsca w opracowaniu żadnemu z podstawowych funduszy przedsiębiorstwa.

Szeroko omówiono również w książce problematykę planowania finansowego (rozdz. XII). Autor opisuje strukturę planów na przykładzie Polski i ZSRR, poświęcając wiele miejsca zaletom i wadom odgórnego lub oddolnego trybu ich uchwalania. Interesujące są tu rozważania na temat wynagradzania przedsiębiorstwa za kontrplan (co znalazło zastosowanie w nowym systemie finansowym) oraz planowania wieloletniego.

Zastrzeżenia budzi rozdział „System bodźców w przedsiębiorstwie”. Umieszczenie go po rozdziałach omawiających akumulację, zysk i fundusze celowe spowodowało powtarzanie się rozważań. Świadczą o tym tytuły paragrafów „Fundusz kadładowy”, „Fundusz rozwoju”, „Zysk, jako przedmiot zainteresowania materialnego załogi” itp. Celowe byłoby jedynie zapoznanie czytelnika z pojęciami ogólnymi w tym zakresie, te bowiem nie były przedtem omawiane.

Kończy książkę opis działalności finansowej zjednoczenia. Mimo wzrostu roli zjednoczenia nie powinno się ono, zdaniem autorki, przekształcić w wielkie przedsiębiorstwo, przeciwnie — rozrachunek gospodarczy zjednoczenia to rodzaj rachunku ekonomicznego, dopuszczającego zachowanie pełnego rozrachunku podległych przedsiębiorstw.

Książka U. Wojciechowskiej i T. Kierczyńskiego stanowi cenną pozycję, tak ze względu na wyczerpujące omówienie większości zagadnień, jak i zawarte w niej poglądy autorów i innych ekonomistów. Omawiana już metoda pracy powoduje, że czytelnik ma okazję zapoznać się z ważniejszymi poglądami oraz ciekawszymi wariantami różnych instrumentów systemu finansowego przedsiębiorstw socjalistycznych.

Konsekwencją teoretycznego przede wszystkim charakteru książki jest to, że rozwiązania aktualnie obowiązujące nie są dostatecznie uwypuklone i wyodrębnione, stanowiąc zawsze tylko jeden z możliwych wariantów. Dla czytelnika nie obeznanego z przedmiotem (książka stanowić ma podręcznik akademicki) może to być poważną przeszkodą w poznaniu stanu prawnego, zwłaszcza że tylko nieliczne akty prawne znaleźć można w odsyłaczach. Dla czytelnika pragnącego bardziej włączyć się w problematykę byłoby nader pożądane podanie w przypisach wszystkich autorów ciekawszych lub bardziej oryginalnych koncepcji.

Stosunkowo mało miejsca poświęcili autorzy problematyce przedsiębiorstw terenowych, która przecież, ze względu na odmienność systemu, wymaga rozważań i z teoretycznego punktu widzenia. Można podnieść nadto zarzut, iż w pracy stanowiącej podręcznik finansów socjalistycznych przedsiębiorstw tylko w bardzo nikłym stopniu podkreślono wagę fiskalną przedsiębiorstw w budżecie, nie dokonując szerszej analizy powiązań podatkowych i pozapodatkowych z punktu widzenia techniki budżetowej oraz oddziaływania budżetu na kierunki działalności przedsiębiorstwa.

⁷ Zob. np. M. L. Kostowski, *Zagadnienia dyskusyjne w systemie rozliczeń jednostek gospodarki społecznej*, *Finanse* 1963, nr 3.

Na książce zaciążyła także pewna niejednorodność koncepcji, wynikająca ze współautorstwa. Mianowicie, jeśli jeden z autorów opisuje zagadnienie odwołuje się do rozwiązań w innych krajach socjalistycznych, to już w następnych rozdziałach nie znajdujemy takiego porównania, mimo że temat „prosi” się o nie. Ta niejednorodność koncepcji wpłynęła także na niepotrzebne wyeksponowanie niektórych zagadnień, co niekiedy powodowało powtarzanie się rozważań. Te usterki nie przekreślają wartości recenzowanej pozycji, która z pewnością znajdzie zastosowanie w praktyce i dydaktyce, jak i w literaturze przedmiotu, nie tracąc swej aktualności.

Teresa Dębowska-Romanowska

W. Radkiewicz, *Rolnictwo w gospodarce Niemiec Zachodnich*, Poznań 1966, Instytut Zachodni, ss. 210

Ostatnio ukazała się książka W. Radkiewicza, zawierająca próbę przeanalizowania sytuacji ekonomicznej rolnictwa w jednym z najbardziej rozwiniętych gospodarczo krajów Europy zachodniej — w Niemieckiej Republice Federalnej. Jakkolwiek tytuł książki nasuwa przypuszczenie, że chodzi w niej przede wszystkim o określenie miejsca rolnictwa w całości kształcie gospodarki tego kraju, jej rozważania koncentrują się przede wszystkim na naukowym sprawdzeniu, w jakim stopniu kształtowanie się stosunków agrarnych w Niemczech Zachodnich odpowiada ogólnym prawidłowościom, ustalonym przez ekonomię polityczną współczesnego kapitalizmu.

Zainteresowania naszego piśmiennictwa ekonomicznego problematyką rolnictwa krajów zachodnioeuropejskich okazują się bardzo intensywne i wielostronne. A. Brzoza, S. Królikowski, M. Perczyński, M. Pohorille, E. Raszeja-Tobiasz, B. Strózek naświetlają w swych publikacjach systemy oddziaływania państwa kapitalistycznego oraz polityki Wspólnego Rynku na aktualne położenie i perspektywy rozwojowe rolnictwa. Periodyki „Nowe Rolnictwo”, „Rynki Zagraniczne”, „Biuletyn Ekonomiczny PAP” zamieszczają liczne i ciekawe przyczynki, w których poddaje się charakterystyce i ocenie sytuację rolnictwa bądź krajów Europejskiej Wspólnoty Gospodarczej w ogólności, bądź też poszczególnych państw — jej uczestników.

Nasuwa się zatem pytanie, jakiego typu analizę prezentuje książka W. Radkiewicza i co wnosi ona istotnie nowego do dorobku literatury ekonomicznej w tej dziedzinie. Z całą pewnością nie można by zaliczyć tej publikacji do opisowych monografii historycznych, w których punkt ciężkości spoczywa na wiernym odtworzeniu i zinterpretowaniu rzeczywistości. Jest to natomiast praca wybitnie teoretyczna, zawierająca próbę krytycznej konfrontacji ogólnych założeń systemu współczesnych stosunków kapitalistycznych, formułowanych przez ekonomię polityczną, z empirycznie stwierdzonymi przejawami gospodarki Niemiec Zachodnich.

Taka koncepcja książki stwarza możliwość głębszego ujęcia i uściślenia prawidłowości, jakie wykrywa i formułuje ekonomia polityczna kapitalizmu, a jednocześnie jej syntezy w tym zakresie.

Ogólną koncepcję książki uważam za szczęśliwą jeszcze z innego powodu. Zdarza się, że oceny współczesnych stosunków kapitalistycznych ograniczają się do rozważań abstrakcyjnych, dochodząc do określonych wniosków przy pomocy czystej dedukcji. Wyprowadzenie poprzez logiczne wynikanie określonych następstw z przesłanek, których prawdziwości nie jesteśmy pewni, grozi objaśnieniem rzeczywistości za pomocą twierdzeń ujmujących ją w sposób uproszczony. W. Radkiewicz wybrał drogę inną, w pełni właściwą — dochodzenia do wniosków poprzez

sprawdzenie zgodności założeń teoretycznych z faktami, ujętymi w bogatym nagromadzonym materiale empirycznym.

Ocenie pozycji ekonomicznej producenta rolnego na rynku poświęca W. Radkiewicz pierwszy rozdział swej pracy. Dowiadujemy się tutaj, w jaki sposób postępująca monopolizacja sfery handlu i przetwórstwa rolnego wpływa na pogarszającą się sytuację rolnictwa: jak działa jego integracja pionowa ze sferą pośredniczącą i jaki jest w tym procesie udział spółdzielczości handlowej. Rozważań na temat siły ekonomicznej rolnika jako partnera rynku dopełniają interesujące analizy, mające za swój przedmiot układ cen, ich strukturę i stosunek do kosztów oraz protekcyjną w stosunku do rolnictwa politykę państwa.

Analiza ta doprowadza autora do wielu wartościowych poznawczo wniosków. Uzyskujemy kompletny obraz istotnych czynników, które wyznaczają sytuację producenta rolnego na rynku w Niemczech Zachodnich. Autora interesują przede wszystkim momenty komplikujące ową sytuację, działające wybitnie na niekorzyść rolnictwa. Można by dla pełni obrazu omówić nieco szerzej, niż to uczyniono, pozytywne następstwa funkcjonowania współczesnego rynku rolniczego. Chodziłoby tu o oświetlenie wpływu koncentracji obrotu i przetwórstwa na obniżkę kosztów i racjonalizację gospodarki w sferze pośredniczącej, czy też skutków wzrostu towarowości produkcji rolnej dla sytuacji producenta rolnego. Można by też wyraźniej zaznaczyć, że niektóre spośród ujętych w książce tendencji występujących na rynku rolniczym Niemiec Zachodnich to tendencje właściwe krajom gospodarczo zaawansowanym w ogólności. Mam tu na myśli, na przykład, systematyczny wzrost znaczenia przetwórstwa w stosunku do rolnictwa i przemysłu wydobywczego, koncentracji w sferze przetwórstwa i handlu, wzrost marży pośrednictwa jako rezultat rozbudowy usług lub choćby — tak typową dla współczesnej gospodarki — rozbieżność pomiędzy zmienną z roku na rok i wzrastającą w dłuższych okresach dość szybko podażą rolniczą a na ogół nieelastycznym i o słabej tendencji wzrostowej popytem na żywność.

W dalszym fragmencie książki W. Radkiewicz omawia kształtowanie się dochodów rolniczych, porównując je z zarobkami innych grup zawodowych. Ów tak zwany problem parytetu dochodów jest tu oświetlony wszechstronnie, z uwzględnieniem szeregu istotnych, objaśniających go przyczyn. Najwięcej stosunkowo uwagi poświęca autor kosztom i opłacalności mechanizacji rolnictwa. Niska elastyczność popytu na środki żywności, trudność regulowania podaży rolniczej, kłopoty z przystosowaniem się rolnictwa do jego maszynizacji, nieruchliwość kapitału zaangażowanego w rolnictwie, a nade wszystko postępująca zależność producenta rolnego od rynku, który podlega procesom stale wzrastającej monopolizacji, oto trafnie dostrzeżone i przebadane przez autora istotne przyczyny względnie niskiego poziomu dochodów rolniczych w Niemczech Zachodnich.

Czytającemu wywody na ten temat nasuwa się jednakże pytanie, czy i w jakiej mierze z podobnymi zjawiskami i zależnościami spotykamy się we współczesnych krajach socjalistycznych? Mam tu na myśli, na przykład, zachowanie się podaży rolniczej i popytu na środki żywności, czy też wpływ mechanizacji i maszynizacji rolnictwa w pierwszej jej fazie na koszty i opłacalność gospodarstw rolnych. W książce spotykamy się nieraz ze stwierdzeniem, że określony zabieg polityki agrarnej rządu bońskiego przyniósł jedynie ograniczone efekty. Jest to pojęcie „nieostre”. Wydaje się zresztą, że wobec dużej złożoności stosunków ekonomicznych, dość często efekty określonych posunięć polityki gospodarczej bywają ograniczone. Ponadto, chcąc prawidłowo je oceniać, trzeba by w każdym poszczególnym przypadku ustalać, co było celem danego posunięcia dla jego inicjatora i czy z tego punktu widzenia realizacja odpowiadała zamierzeniu. Trudność oceny polega tu między innymi na tym, że różnie bywają oceniane i cele polityki gospodarczej, i jej skutki. Rządy krajów kapitalistycznych pozostają często

obojętne na skutki socjalne określonego zabiegu, a tymczasem skutki te jak najżywiej obchodzą kraje socjalistyczne. Te ostatnie skłonne są niekiedy do wysuwania na plan pierwszy pilnych potrzeb natury społecznej, godząc się świadomie z nieopłacalnością ściśle gospodarczą danego przedsięwzięcia.

Analizując strukturalne uspołedzenie rolnictwa Niemiec Zachodnich, autor stwierdza na s. 87, że przyczyny niskich dochodów rolniczych wiążą się ściśle „z opóźniającym rozwój rolnictwa funkcjonowaniem kapitalizmu”. Jest wątpliwe, czy metodycznie można rozpatrywać rozwój danej dziedziny gospodarczej jako coś samego w sobie i dociekać, jaki ma tutaj wpływ jakaś szersza sfera zjawisk — gospodarka kapitalistyczna, w której dziedzina ta się mieści?

W książce przeprowadza się dalej sumienną i interesującą analizę przemian ekonomicznej struktury rolnictwa. Zobrazowano tu szczegółowo procesy koncentracji produkcji i ziemi, akcentując jednocześnie zjawisko obniżania się w badanym okresie liczby gospodarstw największych, najbardziej kapitalistycznych. Autor słusznie zauważa, że nie oznacza to bynajmniej utrwalenia się tradycyjnej struktury rolnictwa, opartej na gospodarstwach rodzinnych. Przeciwnie, należy oczekiwać w przyszłości stopniowego umacniania się układu kapitalistycznego w rolnictwie odpowiednio do — wywołanej postęпами techniki wytwarzania — konieczności dalszej koncentracji kapitału. Koncentracja ta, stwierdza trafnie autor, doznawać będzie skutecznego wsparcia sfery pośredniczącej na rynku, która będzie coraz bardziej uzależniać od siebie producenta rolnego poprzez wzmagające się procesy integracji pionowej.

W analizie tej zwraca uwagę duży niewątpliwie i w pełni owocny wysiłek autora, zmierzający do objaśnienia konkretnego zjawiska czy też procesu do głębi i z rozmaitych stron. Niektóre spotykane tu twierdzenia wydają się jednakże zbyt jaskrawe. Sytuację rolnictwa w Niemczech Zachodnich określono jako kryzys strukturalny, a przecież okazuje się ona w pewnej mierze wypadkową ogólnych tendencji współczesnej gospodarki na całym świecie. Autor nie pomija zresztą pozytywnych przejawów gospodarki rolnej w warunkach kapitalistycznych, takich jak postęp techniki produkcji, wzrost plonów z jednego hektara, nie dość wyraźny, ale jednak zaznaczający się w długim okresie czasu proces wzrostu przeciętnej wielkości gospodarstwa itd.

W końcowej części książki W. Radkiewicz zastanawia się nad położeniem rolnictwa Niemiec Zachodnich na tle dokonującego się współcześnie procesu integracji gospodarczej Europy zachodniej. Autor stara się wskazać na te elementy, które zaważają na sile konkurencyjnej Niemiec Zachodnich w obrębie Wspólnego Rynku, podkreślając słusznie znaczenie kosztów wytwarzania artykułów rolnych, których poziom rozstrzyga decydująco o pozycji rynkowej partnerów.

Ostatni rozdział stanowi syntezę całości rozważań, zawierając zwięzły przegląd podstawowych trudności, jakie towarzyszą procesom rozwoju współczesnego rolnictwa w Niemczech Zachodnich.

Użytecznym dopełnieniem analizy ujętej w książce, jej statystycznym udokumentowaniem są liczne tabele liczbowe i wykresy. Dane te służyć mogą jako podstawa dalszych szczegółowych badań.

Spróbujmy ogólnie ocenić wartość książki W. Radkiewicza. Zawiera ona analizę ekonomiczną sytuacji, rozwoju i perspektywy całokształtu rolnictwa Niemiec Zachodnich. Analiza ta okazuje się w pełni samodzielna i sumienna, oparta na krytycznie skomentowanej literaturze, zilustrowana bogatym materiałem liczbowym i wykresami. Książkę W. Radkiewicza można polecić tym wszystkim, którzy interesują się problemami ekonomicznymi współczesnego kapitalizmu — zarówno z punktu widzenia teorii ekonomii, jak i polityki agrarnej.

P. A. Baran, P. M. Sweezy, *Monopol Capital. An Essay on the American Economic and Social Order*, New York 1966, Monthly Review Press, ss. 402

Zmarły w 1964 r. — znany amerykański marksista (polskiego zresztą pochodzenia) Paul Baran podjął próbę nakreślenia obrazu współczesnego kapitalizmu amerykańskiego, współpracę w tym zakresie podjął również drugi wybitny marksista amerykański Paul Sweezy. Rezultatem tych wspólnych wysiłków stała się omawiana książka, którą uzupełniają wyliczenia dotyczące stopy wartości dodatkowej w Stanach Zjednoczonych poczynione przez J. D. Phillipsa.

Już na samym wstępie autorzy podkreślają, że w dziedzinie nauk ekonomicznych w Stanach Zjednoczonych wytworzyła się paradoksalna sytuacja — z jednej strony mamy do czynienia z ogromnymi nakładami na badania naukowe i opanowaniem przez młodych uczonych techniki badawczej nie mającej precedensu w poprzednim pokoleniu, a z drugiej strony — ze zjawiskiem zupełnej jałowości wyników tych badań. Źródła tego stanu rzeczy dopatrują się Baran i Sweezy w błędnej, niemarksowskiej metodologii, która legła u podstaw tych badań. Pragnąc przeciwstawić temu nihilizmowi poznawczemu marksowską analizę współczesności, Baran i Sweezy podejmują własne badania dotyczące struktury, mocy produkcyjnych i zysków wielkich amerykańskich korporacji przemysłowych. Pokazują, że i w dobie współczesnej w Stanach Zjednoczonych rośnie nieustannie tendencja zwyżkowa wartości dodatkowej (ilustrują to licznymi wykresami), pokazują, w jakim kierunku idzie podział tej wartości dodatkowej na konsumpcję i inwestycje, jak wpływa to na płace, pensje urzędnicze, zbrojenia itp. Książka porusza również problem dróg, które doprowadziły Stany Zjednoczone do obecnego stanu, Baran i Sweezy nie wahają się także ujawnić drażliwych kulis problemu murzyńskiego.

W tej części książki, obejmującej pierwszych dziewięć rozdziałów, autorzy nie wychodzą właściwie poza znane na ogół sprawy, można by nawet mieć do nich pretensje, że w porównaniu chociażby z taką pracą, jak np. *America's Needs and Resources* wydanej przez Twentieth Century Fund, a przygotowanej przez J. F. Dewhursta, czy nawet opracowaniem A. B. Baracha *Stany Zjednoczone A. P. i ich przyszłość gospodarcza* (polskie wydanie z 1965 r., Szkoła Nauk Politycznych i Społecznych w Londynie), dają stosunkowo mało materiału faktograficznego. Na korzyść omawianej przez nas książki zapisać jednak należy, że jej autorzy podejmują próbę oceny dokonujących się obecnie w Stanach Zjednoczonych procesów. Tej ocenie właśnie poświęcone są dwa ostatnie rozdziały. Autorzy rozprawiają się tu z iluzjami „affluent society” i pokazują, że faktycznie połowa ludności Stanów Zjednoczonych żyje w biedzie (na podstawie danych oficjalnych, jak i pracy H. P. Millera, *Rich Man-Poor Man*, New York 1964); wykazując, że koszty utrzymania na średnim poziomie wahają się w Stanach Zjednoczonych pomiędzy 5370 a 6567 dolarów na rodzinę w skali rocznej, ujawniają jednocześnie, że 20% rodzin amerykańskich osiąga ledwie 2800 dolarów rocznego dochodu, następne 20% zamyka swe dochody pomiędzy 2800 a 4800 dolarów, a jeszcze dalsze 20% utrzymuje się w granicach pomiędzy 4800 a 6500 dolarów (s. 289). Autorzy pokazują, w jakich warunkach mieszkaniowych żyje jeszcze ciągle znaczna część społeczeństwa amerykańskiego, jak nisko stoi w Stanach Zjednoczonych szkolnictwo podstawowe i średnie, a obarczają za to wszystko w sposób niewątpliwie przekonywający politykę amerykańskich monopolii.

Książka Barana i Sweezy'ego nosi w znacznej mierze podobny charakter jak książka C. R. Millsa, jest więc ona nie tylko przykładem poprawnej analizy zjawisk, ale i dobrej publicystyki, nie jest to jednak książka, która byłaby jakimś odpowiednikiem np. *Kapitału finansowego* Hilferdinga czy nawet *Imperia-*

lizmu Hobsona; książka nosi w dużej mierze deskryptywny charakter, przy czym autorzy np. zupełnie pomijają takie okoliczności, jak konsekwencje zmian w stratyfikacji Stanów Zjednoczonych, zbyt mało poświęcają uwagi zmianom proporcji między rolnictwem a przemysłem w Stanach Zjednoczonych, dość pobieżnie dotykają zagadnienia kształtujących się postaw społeczeństwa amerykańskiego itd. Nie zamierzam autorem dowodzić, że w swej książce stanęli w połowie drogi i nie nakreślili perspektyw rozwojowych swego kraju; być może, jest na to jeszcze za wcześnie i dla takich znawców, jak właśnie Baran i Sweezy, być może, — jak na razie — nie sposób więcej powiedzieć w uogólniającym sądzie niż to, że system społeczno-gospodarczy współczesnych Stanów Zjednoczonych jest — według charakterystyki autorów — irracjonalny; może dla czytelnika amerykańskiego wywody, które zaprezentowali Baran i Sweezy, są dostatecznie przekonujące z uwagi na bliskość poruszanych problemów, dla czytelnika polskiego, zwłaszcza stojącego na pozycjach marksistowskich, dokonana analiza wydaje się być niepełna. Apologetyczna (wzmiankowana już wyżej) praca A. B. Baracha daje w tym względzie znacznie więcej bodźców do refleksji niż *Monopoly Capital*. Można dla przykładu przytoczyć takie zdania, które pochodzą od wspomnianego A. B. Baracha, a które rysują perspektywy gospodarcze Stanów Zjednoczonych (czego zabrakło właśnie w analizie Barana i Sweezy'ego): „[...] bezrobocie będzie się utrzymywać jako zjawisko dokuczliwe zarówno w latach sześćdziesiątych, jak i siedemdziesiątych. Jeśli nawet bezrobocie zniży się do 1975 do poziomu 4% [...], to wciąż jeszcze dawać będzie liczbę z górą 3,5 miliona. [...] w gospodarce przechodzącej na automatyzację, bezrobocie może łatwo przekroczyć w 1975 cyfrę 4% [...]”¹. Tenże autor wskazuje, że „mediana dochodu rodziny murzyńskiej jest o 47% niższa od mediany dochodu rodziny białej”², że i w 1975 r. w Stanach Zjednoczonych „będą braki — będzie za mało mieszkań, opieki lekarskiej, dróg i innych ważnych rzeczy”³. Tenże autor nie tai efektów inflacyjnych: obciążenia podatkowe w Stanach Zjednoczonych wzrosły średnio w porównaniu z 1932 r. dziesięciokrotnie, obrona narodowa, a więc Pentagon stał się największym pracodawcą administracji federalnej (43%), zasilek dla bezrobotnych 35-dolarowy w 1962 r. miał już tylko wartość 28 dolarów z r. 1950⁴, a więc perspektywa współczesnego kapitalizmu nie jest bezchmurna. Wydaje się, że te właśnie momenty trendów rozwojowych powinni byli uwypuklić Baran i Sweezy. Niemniej książka *Monopoly Capital* stanowi w literaturze marksistowskiej cenną pozycję, a jej następne wydania wypełnią i obecne luki.

Seweryn Żurawicki

¹ *Stany Zjednoczone A. p. i ich przyszłość gospodarcza*, s. 18.

² *Ibidem*, s. 30.

³ *Ibidem*, s. 32.

⁴ *Ibidem*, s. 92.